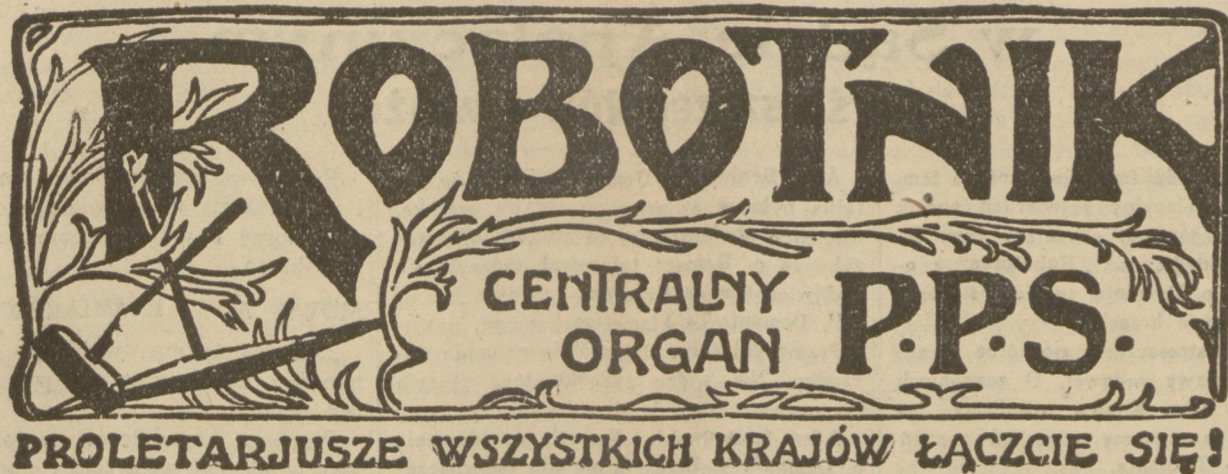


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Czerwony Wiedeń

Wynik niedzielnych wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej, odbił się radosnym echem w obozie socjalistycznym całego świata. Triumf socjalistów austriackich ma tem donioślejsze znaczenie, że przypaść on w okresie wysokiego napięcia prądów nacjonalistycznych, niesionych na wzdętej fali faszyzmu. Wybory w Niemczech i wybory w Austrii odbyły się w jednym dniu — ale jakże odmienne dały wyniki.

Austriacki ruch socjalistyczny odgrywa w Międzynarodówce Socjalistycznej rolę pierwszorzędną. Jedną z cech charakterystycznych austriackiego ruchu socjalistycznego, jest jego bardzo wysoki poziom moralny i silny nacisk kładziony w każdej robocie praktycznej na ugruntowanie jej podstaw teoretycznych. Stąd ogromna rola pracy oświatowej, stąd żywy i twórczy ruch umysłowy cechujący zwłaszcza kierownicze środowisko wiedeńskie. Maksyma zmarłego w pierwszym roku Republiki wielkiego wychowawcy socjalistów austriackich, towarzysza Wiktora Adlera (ojca sekretarza Międzynarodówki tow. dr. Fryderyka Adlera), że „zdobycie wyborców jest rzeczą ważną, ważniejszą jednak jest wychowywanie socjalistów”, — przyświeca każdej pracy socjalistów austriackich. Jej też, w naszym najgłębszym przekonaniu, zawdzięczać należy systematyczny pochód wpływów socjalistycznych w Wiedniu, oraz fakt, że Wiedeń nie zna fluktuacji i wahań, nie zna przypływów i odpływów czerwonej fali, a zna jedynie nieprzerwany triumfalny pochód naprzód!

Gmina wiedeńska jest w rękach socjalistycznego zarządu nieprzerwanie od r. 1919. Większość czerwona na ratuszu wiedeńskim zdobyta w okresie powojennego wzrostu nastrojów rewolucyjnych, przetrwała nieprzerwanie okres załamania się gospodarczego, okres strasznego kryzysu i katastrofalnego bezrobocia, oparła się komunizmowi i oparła się faszyzmowi. Robotnicy wiedeńscy wychowani w klasowych organizacjach zawodowych i w partii, okazali się odporni na demagogię z prawej i z lewej strony i wytrwali w wierności swoim socjalistycznym przekonaniom, budując powoli, ale trwale czerwoną twierdzę w sercu środkowej Europy.

Podczas poprzednich wyborów, w kwietniu 1927 r., utworzyła burżuazja austriacka pod patronatem długoletniego kanclerza, księdza prałata Gespla t. zw. „front antymarkowski”. Wtedy też dzięki poparciu wszystkich antysocjalistycznych elementów zdobyła listą księdza Seipla 423 tysiące 615 głosów (42 mandaty). Był to, zdaje się, szczytowy moment rozwoju frontu antysocjalistycznego. W roku 1930 bowiem, w wykazach do parlamentu, spadli chadecy austriaccy, stanowiący trzon obozu antymarkowskiego do 282 tysięcy 959 głosów. W wyborach obecnych burżuazja poszła do walki rozbita: chrześcijańsko - socjalni pokłócili się z t. zw. narodowymi socjalistami (faszystami) i obie partje poszły do wyborów oddzielnie. Natomiast oboz socjalistyczny w Austrii, nie tylko, że nie przeżywa tragicznego rozbitcia wewnętrzne, ale posiada tak wielką siłę atrakcyjną, że przyciąga do siebie nawet głosy nielicznych demokratów mieszczańskich, za słabych do zdobycia własnego mandatu, a także — w stosunkach wiedeńskich nie jest to niemożliwością — głosy komunistyczne.

Pańszczyzna w powiecie warszawskim Niestychany wybryk w Młocinach. Żądania komitetu w stosunku do bezrobotnych—to naigrawanie się z nich

Kilkakrotnie już stwierdzaliśmy prosto nieprawdopodobne szyskany wobec bezrobotnych, stosowane najczęściej w pow. warszawskim. Od ludzi, którzy w okresie zimowym korzystali ze skromnej „opieki” t. zw. Komitetu pomocy bezrobotnym, wymaga się obecnie odpracowania „doraźnej pomocy” i to w formie, budzącej najpoważniejsze zastrzeżenia. Ale rekordem jest pismo, którego odpis przytaczamy niżej (podkreślenia nasze):

Młociny, dnia 19 kwietnia 1932 r.
Gminny Komitet do spraw bezrobocia w Młocinach.

Do p. Kotnickiego Karola, zam. we wsi kol. Górcie.
Według przeprowadzonego obliczenia wybrał pan produktów z doraźnej pomocy na sumę 23 zł. 28 gr., za które to produkty przypadło do odrobienia 6 dni.

Ponieważ dotychczas zostało odrobione... dni, pozostaje jeszcze do odrobienia 6 dni.

W związku z powyższym, Komitet wzywa do odrobienia pozostałych dni w dniach 21, 22, 23, 25, 26 i 27 kwietnia r. od godz. 8 rano punktualnie przy nasypie wału w Łomiankach Dolnych, gdzie należy się stawić z łopatą. W razie niestawienia się do roboty w wyżej oznaczonym terminie, nastąpi przymusowe doprowadzenie za pośrednictwem policji, a niezależnie od tego, wszelkie dalsze zaskłki będą wstrzymane.

Przewodniczący Komitetu wójt gminy Młociny (podpis nieczytelny).
Określa pieczęć gminy Młociny.

Obok tego, iż obowiązek „pańszczyzny” wprowadzony w pow. warszawskim dla bezrobotnych jest bezprawiem, sam przez się, z pisma powyżej podanego bije jeszcze wyraźniej naigrawanie się z bezrobotnych.

Od kolonii Górcie do Łomianek Dolnych jest ni mniej ni więcej tylko... 20 km. Przyjmując przeciętną szybkość marszu 4 km. na godzinę, to, żeby stawić się na godzinę 8 rano do Młocin, należy wyjść z kolonii Górcie już o godz. 3 rano. Po takim marszu wymaga się od bezrobotnych — a więc ludzi przymerających od wielu miesięcy głodem i wynędzniałych do ostateczności — 8 godzin pracy przy robotach ziemnych — wyjątkowo wyczerpujących. Po pracy znowu dwadzieścia kilometrów do domu, dokąd przyjąć można najwcześniej — jeśli weźmiemy pod uwagę zmęczenie porannym marszem i całodzienną pracę — dopiero koło godz. 10 wieczorem. Gdyby nawet rzucić się po 40-kilometrowym marszu bezzwłocznie na łóżko, to na sen pozostaje tylko 5 godzin i znowu ta sama podróż i praca. I tak przez 6 dni. Nawet w katordze trudno wyobrazić sobie taki kierać.

Mało tego. Dniówka, według rachunku Komitetu wynosi 3 zł. 88 gr. zamiast minimalnej 6 zł., a do tego jeszcze dochodzi obowiązek stawienia się do pracy... z własną łopatą. Jest to wyzysk godny jaknajostrejszego napiętnowania. Szczytem zaś wszystkiego jest ta groźba sprowadzenia przez policję w razie niestawienia się, a więc w konsekwencji — przetrzymywanie ludzi w areszcie w ciągu tych 6 dni i praca pod nadzorem policji, bo przecież policja nie będzie każdego oddzielnie i codziennie z kolonii Górcie do Łomianek konwojowała.

Zaprawdę starostwo i panowie z Komitetu z referentem starostwa dla spraw bezrobocia, p. Krysińskim, na czele, czują się już tak, jakby nie tylko pańszczyźniane czasy, ale zgoła dzikie niewolnictwo zapanowało niepodzielnie w Polsce.

P. Krysiński potrącając już poprzednio po 2 zł. z dniówki zatrudnionych przy robotach publicznych za otrzymywaną w czasie zimy pomoc Komitetu, powoływał się na uchwałę Rady Ministrów z dnia 16.X. 1926 r. (?)

Możeby właściwe czynniki uzasadniły, na jakiej to podstawie dzieje się bezrobotnym w powiecie warszawskim bezprawie, równe cierpieniu murzynów na plantacjach w Afryce.

Fakty, podane w tej korespondencji, ujawniają zupełnie bezprzykładny stan rzeczy; jacyś panowie z tego gminnego Komitetu w Młocinach wprowadzają już nie tylko przymus moralny, pośredni w stosunku do bezrobotnych w sensie groźby pozbawienia zasiłków, ale dosłownie zapowiadają

PRZYMUS FIZYCZNY

w dodatku z użyciem policji państwowej, — bez jakiegokolwiek PODSTAWY PRAWNEJ, — odwrotnie — WBRĘW WSZELKIM USTAWOM OBOWIAZUJĄCYM. Zapowiedź tego rodzaju, jak w przytoczonym liście, jest ni mniej, ni więcej, — tylko przewidzianym w kodeksie karnym NADUŻYCIEM WŁADZY, przestępstwem, zastrzeżonym w danym wypadku pogróżką GWALTU FIZYCZNEGO. Ustawy Rzeczypospolitej Polskiej nie uprawniają, jak dotąd, ani p. wójta gminy Młociny, ani żadnych referentów starostwa do zaprowadzania PAŃSZCZYŻNY dla bezrobotnych.

Sprawa ma być skierowana do inspektora pracy.

Ogólny przegląd sytuacji w Łodzi dajemy na str. 3.

Prowokacyjne zarządzenie łódzkich przemysłowców

Zarządy większych fabryk włókienniczych w Łodzi POSTANOWIŁY UNIERUCHOMIĆ SVOJE ZAKŁADY OD DN. 30 KWIETNIA DO 9 MAJA, MOITYWUJĄC ZARZĄDZENIE SVOJE

TEM, ŻE W CIĄGU TEGO TYGODNIA WYPADA ZBYT WIELE ŚWIĄT(!)

Wskutek tego zarządzenia fabrykantów, ROBOTNICZY STRACĄ SVOJ TYGODNIOWY ZAROBK I BĘDĄ PRZYMUSOWO URLOPOWANI.

Ci ostatni, przeważnie wywiadowcy policyjni, zeznawali, naturalnie, zgodnie z aktem oskarżenia. Następnie rozpoczęły się przemówienia obrońców, które trwały do wieczora.

Wyrok ma być ogłoszony dziś w południe.

Proces o zajścia w dn. 16 marca w Krakowie

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj

Kraków (telefonem).
Wczoraj, w drugim dniu procesu o zajścia w dn. 16 marca br., przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków odwo-
dowych i dowodowych.

Sensacyjne pogłoski o rokowaniach między centrum a hitlerowcami

Niemiecka prasa prawicowa twierdzi, że w dniach najbliższych mają się rozpocząć

rokowania oficjalne pomiędzy centrum katolickim (stronnic

two kanclerza Brueninga) a hitlerowcami.

Rokowania miałyby na celu utworzenie wspólnej większości dla rządów w Prusach.

Jeżeli te pogłoski są prawdziwe, o-

znaczają one radykalną zmianę całej polityki centrum.

Nowy Sejm pruski zbierze się w dn. 24 maja. Do tego czasu urzędować będzie dzisiejszy gabinet tow. O. Brauna.

W tych warunkach triumf austriackiej socjalnej - demokracji był rzeczą nieulegającą wątpliwości. Wynik jednak przeszedł nasze oczekiwania. Chrześcijańsko - socjalni uzy-

skali 19 mandatów; „narodowi socjaliści” (faszyści) 15 mandatów; SOCJALNA - DEMOKRACJA — 66 MANDATÓW! Wiedeń nadal, tak jak dotychczas, pozostał czerwoną twier-

Po „II Konferencji”

Ajencja „Iskra” ogłosiła swój „prawowierny” komunikat o t. zw. Konferencji premierów. Treść komunikatu sprowadza się do uroczystych zapewnien, że konferencja była tylko „opimjadawczą”, że nie zapadały na niej żadne decyzje, że nie należy — broń Boże! — przywiązywać do niej żadnej większej wagi.

Stosując się do wezwania „Iskry”, nie przypisujemy lojalnie większego znaczenia owym naradom pp. premierów „wczoraj” z p. premierem „dzisiaj”; zauważymy tylko skromnie, że nie kto inny, ale akurat prowincjonalna prasa, sympatyzująca z „sanacją”, narobiła najwięcej „sensacji” dokoła konferencji. Widocznie „Iskra” nie udzieliła dyrektyw zawczasu; coż robić nie wiedziała, biedaczka, czy p. marsz. Piłsudski będzie obecny, czy też nie będzie obecny.

Jak nas zapewniali, na obydwu konferencjach — i w Spale i w Warszawie — wypowiedziano przekonanie, że trzeba zredukować wszystkie pozycje budżetowe. Pogląd ten chciano przedstawić w poniedziałek ubiegły p. marsz. Piłsudskiemu. P. marsz. Piłsudski jednak, jak wiadomo, nie przybył.

Przyszedł wczoraj do naszej redakcji pewien mądry a przenikliwy o dużym nazwisku w polskiej sztuce. Pytał o wyniki konferencji. Pokazaliśmy mu komunikat „Iskry”; wzruszył ramionami i rzekł do nas słowami starego lamy z cudownej powieści Kiplinga p. t. Kim:

„dzwiny i niezrozumiały jest ten sarnacyjny świat... jeżeli to nie ma żadnego znaczenia, w takim razie po kiego licha oni to robią?”
Pierwsze prawo odpowiedzi należy się... „Iskrze...”

„Narada gospodarcza”

Na str. 2 dajemy krótkie wrażenia naszego sprawozdawcy z przebiegu „narady gospodarczej” w sali Senatu, „narady”, złożonej z przedstawicieli t. zw. sfer gospodarczych. Jak było do przewidzenia, cała ta uroczystość nic nowego ze sobą nie przyniosła i żadnego wpływu na bieg zdarzeń mieć nie będzie.

Korzystamy ze sposobności, by zwrócić uwagę na jakiś dziwny „stan obłąkania”, który zaprowadzony wczoraj z czyjeś rozkazu na terenie Sejmu i Senatu. Nie wpuszczano i nie wypuszczano interesantów, służących gońców i t. d., i t. p., — niewiadomo poci, niewiadomo na jakiej podstawie, niewiadomo w jakim celu. Widocznie chodziło o to, że na „zjazd gospodarczy” przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. Zbytek gorliwości pp. dygnitarzy Sejmu i Senatu kazał im zapomnieć o tym, że w XX stuleciu nikt nie stosuje takich objawów „poważania” dla Głowy Państwa ani w republikach, ani w monarchiach. Trzeba jednak mieć jakieś poczucie śmieszności.

Socjaliści ukraińscy w dniu 1 Maja

Ukraińska Socjalna Demokracja będzie obchodziła dzień 1 Maja wspólnie z Polską Partją Socjalistyczną na wspólnych zgromadzeniach i we wspólnych pochodach.

W swojej rezolucji na dzień 1 Maja towarzysze ukraińscy podkreślają w tym roku ze szczególną wyrazistością łączność z proletariatem polskim i przekonanie, że tylko współpraca socjalistów ukraińskich z socjalistami polskimi zdoła ustalić podstawy zgodnego współżycia obydwu bratnich narodów.

Trochę sobie pogadali Wczoraj „Sejm gospodarczy”

W sali Senatu zebrał się wczoraj rano t. zw. sejm gospodarczy, składający się z przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej, oraz z zaproszonych osób, reprezentujących organizacje gospodarcze.

Zwołanie tego „konwentu” gospodarczego miało — jak przypuszczać można — na celu wysłuchanie opinii różnych panów prezesów i dyrektorów o sposobie zlikwidowania kryzysu gospodarczego, w nadziei, a nuż wśród tych „speców” ekonomicznych zaświta jakaś myśl zbawienia.

„Sejm” otworzył prezes Izby Pomorskiej, p. Esden-Tempelski, który do prezydium zaprosił pp. Wiechowicza, senatora, oraz pp. Klarnera, prezesa warszawskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, oraz jeszcze kilku panów.

Po chwili na salę wszedł p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu p. Premiera Prystora, wicepremiera Zawadzkiego, ministrów: Jana Piłsudskiego, Boerner, Zarzyckiego, Hubickiego oraz marszałków obu izb.

Po zagajeniu „Sejmu” przez sen. Wiechowicza, który objął przewodnictwo, zabierali głos: premier Prystor oraz wicepremier Zawadzki, witając Zjazd gospodarczy.

Pan Zawadzki podkreślił, iż w zjeździe nie biorą udziału przedstawiciele sfery pracowniczych pomimo to jednak Rząd z zainteresowaniem śledzić będzie przebieg obrad.

Następnie przemawiali pp. Fudakowski, Andrzej Wierzbicki, Wacław Wiślicki, prez. Klarnier i kilku innych panów.

Z największym zainteresowaniem słuchał prof. Krzyżanowski, b. posła. Stwierdził on niepokojujący stan dzisiejszych stosunków, nawoływał do przywrócenia rentowności gospodarki prywatnej oraz do obrony zagrożonego w swych podstawach ustroju kapitalistycznego.

Jak było do przewidzenia, zjazd „speców” gospodarczych kryzysu gospodarczego nie zlikwidował i prawdopodobnie potrwa on (kryzys, a nie zjazd) jeszcze dłużej.

Dyskusja nie wniosła nic nowego, chyba że za nowość uważać będziemy oświadczenie p. Wierzbickiego, iż wszystkim winne są ciężary społeczne. Ale i to już nieraz od p. Wierzbickiego słyszało się.

„Sanacyjny” przedstawiciel pracowników pos. Dabulewicz, pokrzepiał się skromną herbatką w bufecie, czekając na uchwałę „Sejmu” co do zakończenia kryzysu gospodarczego.

Czerwoni Harcerze ugasili pożar

Ubiegłej niedzieli wybuchł w lesie koło Anina pod Warszawą pożar zagajnika, przyjmując groźny charakter. Stopy ognia strzelały wysoko w górę, a kłęby dymu napęliły niebawem las. Obojujący koło Helenowa czerwoni harcerze przybiegli pierwsi w liczbie kilkudziesięciu i zlokalizowali pożar przy pomocy łopatek i siekier. Pod koniec akcji, kiedy pożar był na ugaszeniu, przybyli okoliczni wieśniacy i harcerze „białi”, biorąc również udział w pracy.

Jeden z wieśniaków, jadąc do pożaru wozem w galopie, spadł pod koło i uległ poważnemu potłuczeniu. Pierwszej pomocy udzielił mu czerwoni harcerze z Warszawy.

Przyczyna pożaru nie ustalona. Prawdopodobnie ogień wybuchł od rzuconej zapalniczki lub papierosa, wskutek nieostrożności przechodniów.

NA DZIEŃ 1-go MAJA

Bezmaski H.: Robotnicze Święto Majowe. zł. 10.

Czerniawski T.: Pieśni rewolucyjne, teksty z nutami. zł. —,60.

Jednodniówka Majowa 1920. zł. —,20.

Kazuro S.: Śpiewnik młodego robotnika. zł. —,80.

Pieśni robotnicze, na chór czterogłosowy męski, w ukt. H. Dorabalskiej. zł. 1.

PORTRETY:

I. Daszyńskiego, B. Limanowskiego, J. Słowackiego po zł. 1,20.

T. Jaskowskiego po zł. —,70.

K. Marksa po zł. 8,20.

POCZTÓWKI:

I. Daszyńskiego, S. Posnera, S. Okrzei po zł. —,20.

Do nabycia

w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ
Warszawa, Warecka 9, P. K. O. 1228.

Sprawa p. Demanta przeciwko „Robotnikowi” w Sądzie Apelacyjnym Garść szczegółów i wrażeń

Wczoraj podaliśmy wiadomość o tem, że Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący tow. St. Stefanowskiego, red. „Robotnika” z oskarżenia p. Demanta, sędziego śledczego w sprawie brzeskiej.

Dzisiaj streszczamy pokrótce przebieg rozprawy sądowej. O zeznaniach świadka adw. Konica pisaliśmy już wczoraj; zaczynamy więc od zeznań samego p. Demanta.

Po wyczerpujących zeznaniach adw. Konica, obrona zrzekła się zeznań św. adw. Nagórskiego i przed kratką sądową stanął w charakterze świadka p. Demant.

BADANIE p. DEMANTA.

Adw. Śmiarowski: Pan utrzymuje nadal, iż skarży pan o zniesławienie z powodu pełnienia obowiązków służbowych?

P. Demant: Tak.

Adw. Śmiarowski: I twierdzi pan, że zniesławienie to nastąpiło w związku ze sprawą brzeską?

P. Demant: Tak. Z powodu sprawy brzeskiej i prowadzenia przemienne spraw komunistycznych. Adwokat, prowadzący obronę komunistów, składał nieraz na mnie skargi. Słyszałem, że p. adw. Śmiarowski powiedział, że w takiej brudnej sprawie, jak ta, nie broniłby, gdyby nie szło o szkanowanie sędziego Demanta.

Adw. Śmiarowski: Kto to panu powiedział?

P. Demant: Nie powiem.

Adw. Śmiarowski: To nie jest tajemnica służbowa. Zresztą ja to panu powiem. Powiedział to prok. Kawczak.

P. Demant: Tak.

Adw. Śmiarowski: Proszę o odroczenie sprawy dla wezwania prokuratora Kawczaka na świadka, dla wyjaśnienia, że nasza rozmowa była całkiem inna. Nie chcę, aby to prokurator ustalał, jej treść, jako prokurator, ale jako świadek.

Sąd po naradzie wniosku obrony nie uwzględnił, motywując, że prywatne rozmowy nie mogą wpłynąć na wyrokowanie.

Adw. Śmiarowski: Więc ustalmy, czy „Robotnik” zniesławiał pana w związku ze sprawami komunistycznymi, czy ze sprawą brzeską.

P. Demant: W związku ze sprawą brzeską.

Adw. Śmiarowski: Na mocy jakich przepisów urzędował pan w Brześciu?

P. Demant: Na podstawie KPK.

Adw. Śmiarowski: Uważał pan, że pan jako sędzia śledczy apelacyjny, ma prawo urzędować w wojskowym więzieniu?

P. Demant: Wykonywałem zlecenie prokuratora.

Adw. Śmiarowski: Jeśli panu polecono objąć funkcję w więzieniu, urągając wszelkim przepisom, to by pan tę funkcję objął?

P. Demant: Sędzia śledczy nie wchodzi w to, gdzie ma urzędować.

Adw. Śmiarowski: Czy kwestja widzeń, pożywienia, i korespondencji zależna jest od sędziego śledczego?

P. Demant: Tak.

Przewodniczący: Przecież to są rzeczy notorycznie znane.

Adw. Śmiarowski: Czy w więzieniu brzeskim był pan niezależny w swoich czynnościach?

P. Demant: Zawsze jestem niezależny, bo jestem sędzią polskim.

Adw. Benkiel: Czy w Brześciu były wypadki, że pan badał więźniów w obecności dozorców?

P. Demant: Tam nie było dozorców, tam byli tylko oficerowie.

Adw. Benkiel: Czy badał pan więźniów w obecności oficerów?

P. Demant: Nie... to jest bywali oni w roli sekretarzy...

Adw. Benkiel: Czy w czasie przesłuchania nie skarżyli się więźniowie na głód i złe traktowanie?

P. Demant: Milczy.

Przew. Sawicki: Co to ma wspólnego ze sprawą?

Adw. Benkiel: P. Demant twierdzi, że notatka była w związku ze sprawą brzeską. Chodzi o stwierdzenie, że „Robotnik” uważał, że p. Demant tolerował znęcanie się nad więźniami w Brześciu.

P. Demant: To kłamstwo.

Przewodniczący: Przywołuję pana do porządku. Nie widzę związku tego pytania ze sprawą.

Adw. Śmiarowski: Kwestja urzędowania p. Demanta w Brześciu ma dla nas znaczenie kasacyjne. Pytania mają na celu wyjaśnienie, w jakim charakterze był p. Demant w Brześciu. Obrona od pierwszej chwili kwestjonuje to, że p. Demant w Brześciu wykonywał obowiązki służbowe.

Adw. Benkiel: Czy w związku z pańską działalnością w Brześciu udzielał pan wywiadów prasie?

P. Demant: Nie.

Adw. Benkiel: Czy pan oświadczał, że w Brześciu brakuje więźniom tylko ptasiego mleka?

P. Demant: O mleku nie mówiłem.

Adw. Benkiel: Ale zapewniał pan, że niczego im nie brak?

P. Demant: Mówiłem to na prośbę żony jednego z oskarżonych. P. Lieberman prosił mnie o zawiadomienie córki, że jest zdrow.

Adw. Benkiel: Czy Lieberman mówił panu, gdy pan pił herbatę przy badaniu, że jest głodny?

P. Demant: Nie.

PRZEMÓWIENIE ADW. ST. BENKLA.

Po krótkim przemówieniu prok. Kawczaka, który domagał się zwiększenia kary, zabrał głos tow. adw. Benkiel:

„Sprawa jest przykra i smutna — rozpoczął. — Przykra i smutna przede wszystkim dlatego, że przedmiotem jej jest człowiek, piastujący godność sędziego, które ta stanowisko w społeczeństwie winno być otoczone szacunkiem i autorytetem. Smutna jest ta sprawa, bo dotyczy najtragiczniejszego okresu historii, któremu na imię Brześć, okresu, który podzielił społeczeństwo na dwa obozy. Obozy podzielone przepaścią nie do przebycia — głębią różnicy moralnego światopoglądu. I dlategoż to „Robotnik” zajął się osobą p. Demanta? Przeżyliśmy wiele procesów i osoby sędziego nigdy nie zajmowały tak naszej uwagi. Zainteresowanie p. Demantem wywołane zostało metodami, stosowanymi w Brześciu. Choćby z tego, co powiedział, i z tego, co niedo powiedział p. Demant, widać, że śledztwo było prowadzone wbrew przepisom prawa. Nic więc dziwnego, że gdy „Robotnik” otrzymał od osoby wiarogodnej wiadomości, dotyczące osoby, prowadzącej to najdziwniejsze śledztwo, miał obowiązek dziennikarski i obywatelski podania tych wiadomości publicznie.

„Robotnik” nie stawiał zarzutów p. Demantowi, że był komisarzem, stwierdził tylko, że ten człowiek, uważający siebie za tepiciela akcji antypaństwowych, był kiedyś czynnym funkcjonariuszem aparatu państwowego Sowietów. Potwierdzają to zeznania św. Konica i Demanta. Jest niespornem, iż instytucja, w której p. Demant pracował w Kazaniu, była komisariatem, który dysponował zasiekwestrowaniami majątkami fabryk, czyli był urzędem państwowym.

Praca ta p. Demanta jest w kolizji z jego energią „państwowo-twórczą” w Polsce. Dziwna jest i ta „ucieczka” p. Demanta z Rosji. Uciekał dopiero wtedy z Kazania, gdy weszły tam „białe wojska” czechosłowackie. „Uciekał” nie na wschód, jak inni, ale „w paszczę lwa” — do Moskwy, gdzie mu „prześladownemu” rzekomo przez bolszewików, groziła śmierć. A po ów paszport p. Demant nie zwrócił się do przedstawicieli Rady Regencyjnej, ale poszedł do swego rzekomego „wroga”, do przedstawicieli władzy, która go rzekomo skazała na śmierć, do Leszczyńskiego.

Przeprowadziliśmy dowód prawdy — i wykazaliśmy dobrą wiarę, wobec czego wnoszę o uniewinnienie red. Stefanowskiego.

MOWA ADW. E. ŚMIAROWSKIEGO.

„Sprawa ta ma wybitne znaczenie moralne, a należy w niej poruszyć szereg zagadnień.

Pierwsze zagadnienie — to fakt, iż wbrew aktowi oskarżenia, numer „Robotnika” z inkryminowaną wzmianką nie uległ był rozpowszechnieniu, a to z tej przyczyny, że pisma na podstawie smutnych doświadczeń drukują dziś jedynie próbne numery, które idą do cenzury.

Drugim zagadnieniem jest spojrzenie na sprawę z innego nieco stanowiska, niż to czyni p. prokurator. Należy na sprawę tak spojrzeć, jakby przed sądem stanął nie p. Demant w blasku stanowiska sędziego śledczego, lecz jakiś zwykły śmiertelnik. Wówczas wystąpiłby jako oskarżyciel nie red. Stefanowski, ale oskarżyciel publiczny. Mamy pod tym względem dużo doświadczenia. W czasie likwidacji okupacji w r. 1920 całą masę ludzi pociągnięto do odpowiedzialności za to, że pracowali w instytucjach sowieckich. Sądono nawet tych, co to czynili z głodu, dla kawałka chleba. Znana jest powszechnie sprawa Kubata, który został rozstrzelany za to, że na żądanie ludności pracował wtedy w instytucji sowieckiej. Jeśli taki sam materiał wystarczał dla prokuratora do wytoczenia sprawy, to powinno być usprawiedliwienie i dla redaktora „Robotnika”. Fakty mówią aż nadto jasno. Nie mamy wątpliwości ani co do charakteru instytucji, gdzie p. Demant pracował, ani co do jego b. bliskiego stosunku z Leszczyńskim, ani co do jego dziwnie obranej drogi „ucieczki” z Rosji. Faktem jest, iż „uciekającemu” pomógł i dokumentami i pieniędzmi Leszczyński. Z faktów wynika, że p. Demant był komisarzem bolszewickim, że był „urzędowym” wrogiem ustroju istniejącego w Polsce — że był jednym z tych, przeciwko którym koledzy p. Demanta wyłaczają sprawy — i tym jednocześnie, który wycisnął czarną pieczęć Brześcia na kartach historii Polski.

Trzecim zagadnieniem w sprawie tej jest pytanie, czy p. Demant został zniesławiony z powodu pełnienia obowiązków służbowych. Czy sędzia, który dopuścił się przy wykonywaniu czynności służbowych, czynów występnych, któryby się znęcał nad oskarżonymi, głodził ich, skazywał na tortury, który byłby sądzony i skazany za te represje, byłby też broniący przed zniesławieniem, jako pełniący obowiązki służbowe?

P. Demant powoływał się na rozkaz prokuratora, ale p. Demant wie, że mógł odwołać się od tych rozkazów do decyzji sądu, czego nie uczynił. To nie był aplikant sądowy, to był sędzia śledczy apelacyjny, obdarzony specjalnym zaufaniem Ministerjum i Sądu Najwyższego. Czy p. Demant wykorzystał swoją niezależność? Jakim prawem zgodził się badać oskarżonych w miejscu, n'e przewidzianem przez żadną ustawę i wbrew wszelkim przepisom, jakim prawem p. Demant zniósł gwałt nad niezależnością sędziego. P. Demant nie ma prawa skarżyć o obrazę przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niech skarży o obrazę osobistą.

Wobec braku istoty czynu przestępczego wnoszę o uniewinnienie.

Sąd, jak pisaliśmy, po godzinnej naradzie, zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

Obrona zapowiedziała kasację.

I. K.

Maksymilian Zand

Dn. 24 b. m. zmarł nagle Maksymilian Zand, wybitny działacz kulturalno-oświatowy.

Przez szereg lat był on czynny w Tow. Czytelnicy Bezpłatnych; w latach 1898—1904. wraz z E. Abramowskim, W. Michalskim, K. Krzeczowskim i S. Berentem, stał na czele Tow. Kolek Etycznych; później — wraz z S. Semnolowską — założył pomoc więzienną. W latach 1905 — 6 brał On czynny udział w pracach Komisji Organizacyjnej związków zawodowych.

Miał naturę subtelny, czystą, uczuciową.

Część Jego pamięci!

Atak na T. U. R.

Od kilku dni jesteśmy świadkami specjalnej kampanii przeciw T. U. R., zwłaszcza na gruncie okręgu krakowskiego. Niektóre pisma „sanacyjne” pozwalają sobie przy tej sposobności na zupełnie już beczelne oszczerstwa pod adresem młodzieży „turowej”.

Jutro poświęcimy tej sprawie dłuższy artykuł.

1 Maj w Stanisławowie — „nieodwołany”...

Informują nas, że władze administracyjne w Stanisławowie odmawiają zezwolenia na odbycie tradycyjnego obchodu pierwszomajowego, którego program, jak zwykle, przewiduje pochód, oraz akademję, połączoną z wyświetlaniem filmu.

Jest to pierwszy bodaj wypadek tego rodzaju w Polsce Niepodległej. Powróćmy do niego jutro.

Spór zarobkowy w kupiectwie górnośląskim

Jak wiadomo, kupiectwo na Górnym Śląsku wysunęło żądanie obniżki plac. W trakcie rokowań, obniżono projektowaną zniżkę z 20 na 10% dla pracowników w wieku ponad 21 lat, oraz do 5% dla pracowników poniżej 21 lat.

Związki zawodowe pracowników handlowych nie przyjęły tego żądania, stojąc na stanowisku, iż pracownikom handlowym obniżono już płace o 10% w październiku 1931 r.

Spór o płace przekazany został Komisji Arbitrażowej.

Stan bezrobocia

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wykazują na dzień 23 b. m.

338,814 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4,787.

W Warszawie, również według danych urzędowych, liczba bezrobotnych wynosi 22,678.

Zredukowany urzędnik zastrzelił dyrektora Zakładów Żyrardowskich

Wczoraj o godz. 2 po południu, na ulicy MAZOWIECKIEJ, nawprost cukierni „Ziemiańskiej”, zabity został dwoma strzałami z rewolweru DYREKTOR ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH, HENRYK KELLER.

Zabójstwa dokonał były urzędnik Zakładów, STANISŁAW BLACHOCKI. Został on natychmiast zatrzymany przez przechodniów i oddany w ręce policji.

Blachocki oświadczył, że ZABIŁ DYREKTORA FABRYKI, MSZCZĄC SIĘ ZA POZBAWIENIE GO PRACY.

Po strzałach na ulicy powstała nieopisana panika. Dyrektor KELLER skończył na miejscu. Zabitego zabrano do bramy, przed którą gromadziły się tłumy wystraszonych przechodniów.

Z głodu

Przed paru dniami na rogu ul. Nowego Świata i Książęcej zemdał z głodu zredukowany i pozostający bez pracy woźny Julian Czarkowski (Czerniakowska 203). Czarkowski pracował w klubie wioślarskim „Syrena” i został zwolniony. Bezrobotnego policjant odwiózł do szpitala św. Łazarza.

Wystawa „Dom drewniany”

Donosiliśmy już, że Pol. Tow. Reformy mieszkaniowej podjęło projekt urządzenia w Warszawie wystawy pn. „Dom drewniany”, która dałaby możność szerzej publiczności zapoznania się z metodami budowy tych domów. Wystawa miałaby przeto specjalne znaczenie dydaktyczne i miała być połączona z serją wykładów, pokazów filmowych etc.

Od chwili tej zapowiedzi upłynął już miesiąc, lato się zbliża, a dotąd nic nie zrobiono jeszcze, aby zapowiedź tę wprowadzić w czyn.

W Irlandji Na drodze do zupełnej niepodległości

Tak więc parlament Irlandji uchwalił większością głosów zwolenników de Valery i Partji Pracy zniesienie przysięgi poselskiej na wierność dla korony angielskiej. Jednocześnie uchylono postanowienie ustawy konstytucyjnej Wolnego Państwa Irlandji, że konstytucja ma pozostawać w zgodzie z traktatem anglo-irlandzkim z r. 1922

o przynależności Irlandji do Wielkiej Brytanji.

Sytuacja uważana jest za bardzo poważną.

Pamiętajcie o 1 Maja!

ZDARZENIA I LUDZIE

Prawa wojny

PROJEKT KONWENCJI
„ROZBROJENIA MORALNEGO”.

Wśród wiadomości o zwycięstwie dziczyzny hitlerowskiej w Niemczech, o groźbie wojny rosyjsko-japońskiej, o nieporozumieniach na Konferencji rozbrojeniowej, o bankructwach całych państw i całych społeczeństw, o głodzie i nędzy wielu milionów bezrobotnych, nawet takie pomysły mogą wydać się całkiem rozsądne, jak ten, że nowa wojna usunęłaby nadmiar rąk roboczych, że zlikwidowałaby przesilenie gospodarcze. Boć łatwiej rozpocząć wojenkę, niż rozumnie i planowo gospodarować i wyprowadzić świat z niszczycielskiego kryzysu.

Wobec tego, jedno z pism amerykańskich, proponuje ustalenie pewnych prawideł, któreby obowiązywały na wypadek wojny.

1. Wszyscy posłowie i senatorowie, którzyby głosowali za wojnę, będą mieli do wyboru, albo pójść na front, albo rozstrzelanie na stopniach Kapitolu (gmach parlamentu St. Zjedn.).

2. Każdy okręt wojenny lub łódź podwodna, każdy pancernik czy wyławiacz min, będzie miał na pokładzie, jako balast, kilku akcjonariuszów ciężkiego przemysłu wojennego.

3. Wszyscy dostawcy wojenni ulegną karze powieszenia, jeżeli majątek ich przekroczy milion dolarów.

4. Wszyscy pobożni patrioci, którzy będą wołać: „Bóg z nami”, będą wysłani do niego, dla sprawdzenia, z jaką właściwą stroną „trzyma” Bóg, na którego się powołują.

5. Profesorom uniwersytetu powinno być zabronione szerzenie w foliach dla stwierdzenia, że urągawszy zawsze był łajdakiem.

6. Tajnej policji będzie zabronione wykonywanie spisków nieprzyjacielskich.

7. Powód wojny niechaj będzie obywatelom podany do wiadomości, zgodnie z prawdą, jako środek walki z bezrobociem, a nie jako „święta wojna dla ratowania cywilizacji”.

Dziennik amerykański słusznie sądzi, że uchwalenie takiego międzynarodowego Kodeksu wojennego, lepiej przeciwdziałać będzie rzezi międzynarodowej, niż Konferencje rozbrojeniowej i proklamacje pokojowe.

Zwolennikom „rozbrojenia moralnego” podsuwamy ten projekt, jako najlepszą propozycję w komisji genewskiej, w której Polak jest referentem. Polska jest inicjatorką „rozbrojenia moralnego”. Piękna inicjatywa niechaj będzie ukoronowana piękną konwencją. J. S.

Jak ucieka pieniądź
zagranicę?

Także przez stropy

Rząd przeprowadził w ostatnim czasie szereg zarządzeń, mających zapobiec ucieczce kapitałów polskich zagranicę. Jako jedno z tej kategorii zarządzeń, wymienimy podwyższenie ceny paszportów zagranicznych, które to zarządzenie wcale nie ma na celu względów fiskalnych, lecz ograniczenie latem liczby osób, udających się do „bałdów”.

Ten sam cel ma na względzie ezersze od kilku lat hasło samowystarczalności gospodarczej i zastępowanie produktów zagranicznych wytworami krajowymi, które wcale im nie ustępują. Popularne to hasło znajduje oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa, bez względu na przekonania polityczne.

Tem więcej dziwna wydaje się rzecz, że Rząd, który w tej dziedzinie winien przykładem świecić, sam popiera pewne produkty, które jakkolwiek wyrabiane są w kraju, jednak pociągają za sobą opłaty licencyjne zagranicznym przedsiębiorcom. Takim produktem — jak nas informują z kół architektów — są niektóre systemy stropów, których stosowanie jest w najlepszym razie czymś kaprysem, gdyż stropy te z lepszym skutkiem dadzą zastąpić się stropami bezwzględnie krajowymi.

Ażeby nie być gołosłownym, zaznaczymy iż stropy, od których opłaca się zagranicę licencje, stosowały w ostatnich czasach Min. Robót Publicznych, Fundusz Kwaterunku Wojkowego, ZUPU i t. d.

Czy te i tym podobne instytucje i urzędy nie winny pierwsze dać przykładu samowystarczalności gospodarczej?

Jak starosta hrubieszowski
pomagał obszarnikom?

Zarząd Główny Związku Ziemian rozesłał przed paroma dniami komunikat do prasy pod tytułem „Fiasco agitacji strajkowej”. Komunikat ten, pisany bardzo ogólnie, omówimy w najbliższych dniach. — Dziś pragniemy podać czytelnikom „Robotnika” do wiadomości w jaki sposób pomagał obszarnikom p. starosta hrubieszowski, którego czytelnicy już poznali z korespondencji umieszczonej po zjeździe z dnia 3-go kwietnia. Wówczas to p. starosta nie potrafił obmyśleć innego sposobu na zakaz zjazdu członkowskiego, polecił więc policjantom, żeby pozamykali wszystkie okna i wentylacje w sali w myśl zasady, że zjazd się odbywa w lokalu zamkniętym. Ze zjazdem w dniu 17 b. m. p. starosta poradził sobie inaczej, bo oto sałę biblioteczną „Bundu” w której miał się odbyć zjazd, opieczetował jeszcze 15-go b. m., ale mu to jeszcze nie wystarczało; skoro się okazało, że na zjazd przybyło zgórą 600 robotników rolnych, poprosił policjanta Nr. 497 zawezwał sekretarza Związku tow. Makaruka do starostwa, w gmachu którego sekretarz był przetrzymany od godziny 11 rano do 20-ej. — Tem samym utrudniło się komunikowanie sekretarza z członkami. A gdy robił sekretarz tow. Makaruk próby „zdobycia” innego lokalu na zjazd, to poprosił policję właściciela sal zagrożoną „sztrafem” 50 zł. i opieczetowanie sali. — Gdy doszła wieść do robotników o zatrzymaniu w starostwie tow. Makaruka, robotnicy wysłali delegację do

starosty. — Starosta delegacji nie przyjął, wobec tego tłum zebranych robotników zaczął się gromadzić przed gmachem starostwa i pomimo wielkiego wysiłku policji, która „urzędowała” bardzo „usierdnie”, spisując protokoły, grożąc karami i t. d., zebrani robotnicy nie rozchodzili się i żądali wypuszczenia tow. Makaruka. — Ciekawe jest, że gdy tow. Makaruk, bezprawnie zatrzymany w lokalu starostwa, próbował listownie skomunikować się z p. starostą, wręczając woźnemu list, woźny z przerażeniem oświadczył, że listu od tow. Makaruka przyjąć nie może, bo nie wolno mu wręczać żadnych listów. — Dopiero około godziny 18-ej wezwał starosta tow. Makaruka przed swoje oblicze i zaczął wyklądać mu o „konieczności dziejowej” powiatu, którym rządzi i że zarządzenie jego o niedopuszczeniu do zjazdu mają „charakter dziejowy”. Zapowiedział, że groźnie „pan i władca” powiatu hrubieszowskiego, że i do strajku jednodziennego nie dopuści. — Nadmienialiśmy, że przez cały czas policjant Nr. 756 „stróżował” w starostwie tow. Makaruka. — Wreszcie o godzinie 19-ej min. 30, został spisany protokół, w którym przez powiększające szkło nawet żaden prokurator nie dopatrywał się jakiegos wykroczenia ze strony tow. Makaruka, ani też obrazy obowiązujących przepisów prawnych; poprosił za drogą uniemożliwiono tow. Makarukowi porozumiewanie się z robotnikami i rozdanie instrukcji strajkowych. — Ze miej

scowi obszarnicy korzystali z usług władzy administracyjno-policyjnej, to się samo przez się rozumie. — Starali się nieboracy, jak mogli, ale nic z tego nie wyszło, bo — mimo gróźb — 50% folwarków wedle informacji zebranych następnego dnia stanęło. — Wiadomości o przebiegu strajku napływają w dalszym ciągu.

Ponieważ w „Chłopskiej Prawdzie” było zawiadomienie, że przed strajkiem robotnicy otrzymają instrukcje strajkowe, więc czekali na nie i w Hrubieszowie. — Niestety, aresztowanie tow. Makaruka, rozpedzenie zjazdu stanęło temu na przeszkodzie. — Trudno, takie są czasy.

Powiadają niektórzy dygnitarze państwowi, że lud polski jest cierpliwy, to jest święta prawda, ale prawdą jest, że i rosyjski lud był bardzo cierpliwy, ale przyszedł taki moment (a niżej podpisany widział go na własne oczy), że nagle wielcy posiadacze ziemscy znikli z powierzchni ziemi rosyjskiej, ba nie oszczędzili ci „cierpliwi” chłopcy rosyjscy nawet budynków magnatów folwarcznych. — Kamień na kamieniu nie pozostał po nich.

Obniżanie zarobki, zabranianie organizacji robotniczej działać w ramach przepisów prawnych, a napewno stworzyć ten sam grunt, który został stworzony przez wszelakich „dzierży - mordów” rosyjskich w stosunku do chłopów rosyjskiego. — Ma rację Związek Ziemian w Warszawie — „strajk się nie udał...” Jan Kwapiński.

Życie i walka Łodzi robotniczej

Listy z Łodzi

Najślabszą stroną ruchu zawodowego włóknarzy. Przed walką.
Akcje strajkowe. Drożyna roślin

Najbliższą troską codzienną dla mieszkańców miasta Łodzi jest fakt wymówienia przez kapitalistów umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym. Błędnie rozumiejąc ten, kto by sądził, że jest to troska samych robotników tylko, bo fakt wymówienia odbił się już dość poważnie na handlu i rzemiośle. Zbliżająca się wiosna dawała nadzieję pewnych zakupów, których dzisiaj z powodu niepewnego jutra nie uskuteknicia się. Rzemieślnicy, (a jest ich w Łodzi bardzo dużo) narzekają na brak pracy i zamówień też z tego powodu. Łańcuch nieszczęść dostaje coraz to nowe ogniska. W szeregach robotniczych wyczuwa się pewną dezorientację, która wpływa przedewszystkiem z powodu istnienia kilku „związków” rzekomo „zawodowych, nikomu niepotrzebnych, a wnoszących chaos w życie robotnicze. Jest to nieszczęście włóknarzy. Weźmy te związki w kolejności ich „znaczenia”. Istnieje więc: „Polska Praca” twór endecko - reakcyjny, o mikroskopijnej ilości członków, zdaje się, że ich jest tylu, ilu potrzeba na stworzenie zarządu. Następnie w szeregu tym znajduje się ZZZ. powołany do rozbicia ruchu zawodowego. Powstanie tego „związku”, to w pełnym słowa znaczeniu „sanacyjna” radosna twórczość, ale nie udało się ona; niemniej ciąglemi komunikatami do prasy o swej „działalności” ZZZ. stara się wprowadzić dezorientację. Gdyby nie usłużna prasa „sanacyjna”, pies kulawy by o ZZZ. nawet się nie dowiedział, bo mają tytuł członków, il uendecka „Polska Praca”. W kolei staje znów kartel ZZZP. Ten twór z nieprawdopodobnego zdarzenia stara się prześcignąć t. zw. lewicę związkową w swych żądaniach i posunięciach. Kartel uważa, że stawianie wygórowanych żądań nic nie kosztuje, a robotnikom się podoba. Mniej czupurni a kurczowo trzymający się życia są związkowcy N.P.R. „Lewicy”, t. zw. Związek „Praca”, do niedawna posiadający jeszcze jakie takie wpływy, a ostatnio po rozbiciu się na dwa oddamy „sanacyjny” i przeciw „sanacyjni”, prowadzący suchotniczy żywot. Ma kilku zdolnych związkowców i to go jeszcze utrzymuje. To nie koniec nieszczęść włóknarzy, bo jeszcze jedna organizacja pretendująca do wyrażania ich potrzeb — to związek Ch. D. Już z samej nazwy wynika, że nie jest on bojowy, jeśli tę bojowość markuje, — to tylko dlatego, by nie utracić swych członków.

Klasowo uświadomiony robotnik, po przejrzeniu tych pięciu „związków” zawodowych za głowę się chwyty i rozumie, że w takich warunkach kapitaliści mogą sobie na wiele rzeczy pozwolić; zrozumie też, w jak ciężkich warunkach musi walczyć w obronie robotnika, Klasowy Związek Zawodowy Włóknarzy, najstarszy i najsilniejszy związek na terenie Łodzi. Ale i klasowcy nie zawsze mogą z całą siłą w akcji wystąpić, bo i tu na korzyść rozbijaczy ruchu robotniczego usiłuje pracować tak zwana „Lewica Związkowa”, która — posłuszna poleceniom partii komunistycznej — stara się siać niewiarę wśród robotników w stosunku do znanych i cenionych kierowników ruchu zawodowego, dlatego tylko, że są oni pepesowcami.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej uderzyło, jak obuchem, w robotników, którzy szukają dziś dla siebie ratunku. Różne małe związki, jak znachorzy, starają się zwabić robotników: „chodź do mnie! chodź do mnie!” Robotnik stoi narazie na uboku i z trwogą patrzy w przyszłość. Robotnik jeszcze swego zdania nie ujawnił. Zwołane przez Związek klasowy zebranie delegatów i poborców w dniu 22 kwietnia, po długich i gorących dyskusjach, zatwierdziło stanowisko Wydziału Wykonawczego i wypowiedziało się za kontynuowaniem akcji o utrzymanie dotychczasowego ustym umowy zbiorowej przez zastosowanie wszelkich rozporządzeń sposobów walki, nie wyłączając powszechnego strajku w przemyśle włókienniczym.

Celem nawiązania porozumienia odbyło się zebranie przedstawicieli trzech związków: Klasowego, „Pracy” i Ch. D. Przedstawiciele ci mieli na celu zapoznanie się ze stanowiskiem innych związków.

„Sanacyjny” Związek Związków (ZZZ), działając po linii „radosnej” twórczości, organizuje „akcję protestacyjną”. Z całym tupetem zapowiada jak ma zamiar... kiwać palcem w bucie. A kartel Zjednoczenia zawodowego polskiego, pomawiając klasowców o „ugodowość” występuje z uchwałami, że „walczyć” będzie o podwyżkę płac w granicach 25%. Co z tego wyniknie? — zobaczymy.

Ruch robotniczy w Łodzi ma do zartowania kilka zatargów na tle płac. A więc mamy konflikt w przemyśle ceramicznym, narazie załatwiony w Inspektoracie pracy. Przemysłowcy wyrażają zgodę na podpisanie umowy zbiorowej w przemyśle ceramicznym, lecz jednocześnie oświadczają, iż z powodu kryzysu i zastój w przemyśle budowlanym, mogą ją zawrzeć ze zniżką płac o 20% w stosunku do poziomu płac zeszłorocznych. Na żądania przemysłowców robotnicy się nie godzą. Postanowili zwołać więc ogólny, który kierownikom akcji da wskazania, jak ją dalej prowadzić.

Podobną sytuację przeżywają robotnicy przemysłu dzianego. Zawarta w roku zeszłym umowa zbiorowa wygasa. W okresie letnim w przemyśle dzianym i trykociarskim następuje pewne ożywienie, t. zw. sezon robót zimowych, t. j. wyrób i przygotowanie towarów zimowych. Robotnicy dążą do zawarcia umowy nie tylko z przemysłem średnim, ale i z wielkim, reprezentowanym przez firmy „Hirsberg i Wilczyński”, „Plikal” i inne. Narazie sprawa została skierowana na teren Inspektoratu Pracy z żądaniem zwołania wspólnej konferencji. Jest możliwe, że, gdy starania robotników spotkają się z oporem fabrykantów, podjęte zostaną przygotowania do strajku.

Strajkiem poparli swe żądania robotnicy w drukarniach włókienniczych, drukujących desenie na towarach. Akcja ta została wywołana przez nieustępliwe stanowisko przemysłowców i rozpoczęła się w trzech firmach na terenie Łodzi. Częściowy strajk wybuchł też i trwa w przemyśle sznurowadłowym. Fabrykanci zrzeszyli się, jak już podaliśmy w „Robotniku”, a wynikiem tego zrzeszenia była... obniżka płac. Robotnicy zastrajkowali. Narazie akcja Inspektora Pracy utknęła na martwym punkcie, a to z tego względu, że przedsiębiorcy wyznania mojżeszowego, z powodu świąt na konferencję nie przybyli.

Związek zawodowy pracowników fryzjerskich energicznie przeciwstawia się zakusom majstrów, którzy w myśl wskazań kapitalistycznych: „większa praca — niska płaca”, dążą do oficjalnego uruchomienia swych zakładów i w niedzielę. Związek w enuncjacji publicznej wskazuje, że i tak w zakładach fryzjerskich subjekci pracują po 14 godzin dziennie oraz 6 godzin w niedzielę i święta, i to wszystko za 30 — 40 złotych tygodniowo. Za godziny nadliczbowe wypłacane — majstrów nie płacić nie chcą. Jest możliwe, że akcja pracowników fryzjerskich przyjmie szerszy zakres.

Robotnicze rodziny zaalarmowane zostały ostatnimi podwyżkami cen na artykuły żywnościowe. Cena mięsa wieprzowego podniesiona została o 10 proc. Obecnie mają być podniesione ceny na mąkę, chleb i pieczywo. Reklamowana przez łódzkich kapitalistów „znizka kosztów utrzymania” rozbija się, jak bańka mydlana. Łódzkie sfery „sanacyjne” tulą pod siebie ogon, mówiąc, że przecież jest tak na całym świecie, że i robotnik musi „poczuć” kryzys. Bezczelność takich powiedzeń wymaga jaknajenergiczniejszego napiętnowania.

Elas.

Do nabycia: Warecka 7.

SAMOBÓJSTWA
wśród młodzieży szkolnej

Dr. Marja Grzywo - Dąbrowska ogłosiła w czasopiśmie p. t.: „Oświata i Wychowanie” pracę o samobójstwach wśród młodzieży szkolnej. Materiałem faktycznym jest materiał zebrany przez Wydział higieny szkolnej Ministerstwa Oświaty, dotyczący 129 wypadków samobójstw uczniów i uczennic popełnionych w okresie od 1928 r. do 1930 r.

Jest rzeczą, nie ulegającą wątpliwości, że w okresie tym liczba istotna samobójczych zamachów wśród młodzieży szkolnej jest bez porównania większa; stwierdza to zresztą autorka pracy. Niemniej jednak samo zbadanie: 107 samobójstw chłopców i 22 samobójstwa dziewcząt — pozwala na wykrycie przyczyn, pociągających młodzież do rozpaczliwych targnięć się na życie.

Autorka podaje, iż w badanych wypadkach, wiek samobójców waha się od 15 do 19 lat. Najwięcej wypadków samobójczych, bo aż 24 przypada na okres 17 — 18 lat, w 20 wypadkach samobójcy liczyli 18 — 19 lat. w wieku 15 — 17 lat było 26 wypadków poniżej 15 lat aż 20.

Tragiczna ta statystyka wskazuje jeszcze na jeden fakt, iż największa ilość samobójstw przypada na miesiące wiosenne i letnie. Marzec, kwiecień, maj i czerwiec, to okres, w którym żniwo samobójcze zbiera najbardziej obfity plon. Wskazywałoby to, iż najistotniejszą przyczyną samobójstwa młodzieży szkolnej, jest obawa przed nieotrzymaniem promocji do następnej klasy, zle postępy w nauce, groźba nieotrzymania matury i t. d. Wszyscy mamy w pamięci straszną tragedię, jaka rozegrała się w roku 1924 w Wilnie, gdzie abiturient tamtejszego gimnazjum, widząc niepomysłny wynik egzaminu, kilkoma strzałami z rewolweru, zabił dwóch nauczycieli, jednego kolegę i siebie. Był to 19-letni młody chłopiec.

P. Grzywo - Dąbrowska twierdzi jednak w pracy swojej, że wśród badanych wypadków samobójstw przeważali uczniowie dobrzy i średni. A więc nie postępy w nauce są przyczyną tragedii.

Dane, opublikowane przez dr. Grzywo - Dąbrowską, opracowane są na zasadzie ankiety. Niestety nie dało się ujawnić tych wszystkich momentów, które składają się na spełnienie aktu samobójstwa. Na zasadzie ankiety ustalono, iż w 27 procentach, samobójcy, byli psychopatami, obciążonymi dziedzicznie. W 49 wypadkach samobójca był pozbawiony opieki rodzicielskiej, w 4 był sierotą, w 17 nie miał matki, w 8 rodzice żyli w separacji.

Wzmogona pobudliwość nerwowa zdradzało 37 samobójców, 26 skłonność do samotności, 10 kłótniowość a 9 dziwaczność.

W większości wypadków, przyczyną samobójstwa są, jak się zdaje, warunki zewnętrzne.

Złe warunki materialne w bardzo wielu wypadkach są źródłem targnięcia się na życie. Złe stosunki domowe, na tle niedostatku też odgrywały niepoślednią rolę w życiu młodocianych samobójców.

W niektórych wypadkach nie udało się stwierdzić poważnych przyczyn, które skłoniły do samobójstwa. Stąd autorka wnioskuję, że źródłem samobójstwa jest: przeczczenie, wzmogona pobudliwość nerwowa, wygórowana ambicja, różne drobne zawody życiowe, podnoszone do godności tragedii.

W 20 procentach stwierdzono, że samobójca nie był człowiekiem zdrowym psychicznie.

Podsumowując wyniki ankiety, stwierdziliśmy przedewszystkiem, iż punkt ciężkości w walce z zagrażającym zjawiskiem samobójstw wśród młodzieży szkolnej winien być przeniesiony na teren szkoły. Niestety szkoła dzisiejsza, opasowana duchem „sanacyjnym” — nie spełni swojej roli tak długo, dokąd na czoło zagadnień pedagogicznych nie będzie wysunięta zasada wychowania niezależnego, w którym kryształizować się będą mocne, silne i niezłomne charaktery.

Afisz majowy — na ulicę!

Nakładem C. K. W. P. P. S. ukazał się piękny dwubarwny afisz 1-majowy, wykonany przez znakomitego malarza i rysownika, Tadeusza Gronowskiego.

Towarzysze i towarzyszk! Rozpowszechniajcie masowo afisz, udekorujcie nim mury domów, wnętrza mieszkań i lokali partyjnych! Afisz nasz jest nie tylko doskonałym środkiem propagandowym, ale także dziełem artystycznym i może służyć za ozdobę lokali robotniczych.

Nabywajcie afisze! Afisz majowy — na ulicę! Cena afisza 25 groszy. Do nabycia: Warecka 7.

Wybory w Niemczech

Urzędowe dane

Skład Sejmu pruskiego

Według ogłoszonych przez Biuro Wólfa obliczeń urzędowych, nowy sejm pruski składać się będzie z 422 posłów. Z

tego przypadku na socjal-demokratów 93 posłów, niemiecko-narodowych 31, centrum 67, komunistów 57, partię ludową

7, partię państwową 2, hitlerowców 162, hanowerczyków 1, chrześcijańsko-socjalnych 2.

Skład Sejmu bawarskiego

3. Ludowcy bez mandatów.

Na okręg Palatynat przypada 15 mandatów, z czego otrzyma: bawarska partia ludowa 4 mandaty, socjaldemokraci 3, hitlerowcy 7 i komuniści 1, związek chłopski i ludowcy bez mandatów.

Na okręg Palatynat Górny przypada 10 mandatów, z czego bawarska partia ludowa otrzyma 6 mandatów, socjaldemokraci 1, hitlerowcy 2, i komuniści 1.

Frankonia Górna — 14 posłów, z czego bawarska partia ludowa — 3 mandaty, socjaldemokraci 3, niemiecko-narodowi 1, hitlerowcy 6, komuniści 1.

Na okręg Frankonia Środkowa — 17 mandatów, z czego bawarska partia ludowa — 2, socjaldemokraci 4, związek chłopski bez mandatu, niemiecko-narodowi 1, hitlerowcy 9, komuniści 1.

Na okręg Frankonia Dolna — 14 mandatów, z czego bawarska partia ludowa 7 mandatów, socjaldemokraci 2, hitlerowcy 4, komuniści 1.

Na okręg Szwabia — 16 mandatów, z czego bawarska partia ludowa 6 mandatów, socjaldemokraci 2, związek chłopski 2, hitlerowcy 5, komuniści 1.

Podział mandatów w bawarskim sejmie według okręgów przedstawia się następująco:

Z ogólnej liczby 128 mandatów przypada:

Na okręg górna Bawaria — 29 posłów z czego bawarska partia ludowa otrzyma 11 mandatów, socjaldemokraci 4, związek chłopski 3, partia ludowa 1, hitlerowcy 7, komuniści 3.

Na okręg Bawaria Dolna przypada 13 mandatów, z czego otrzyma: bawarska partia ludowa 6 mandatów, socjaldemokraci 1, związek chłopski 3, hitlerowcy

Przeciwko oszczędnościom kosztem świata pracy

Dyskusja nad zatrudnieniem bezrobotnych i sprawami pracowniczymi w Radzie Miejskiej. Prawica pod pręgierzem rzeczywistości. Popisy Prezydenta Miasta

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI

(a-o) Na pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej znajdowała się sprawa, wniesiona przez klub radnych PPS, a dotycząca zatrudnienia 1.100 robotników, zredukowanych z dniem 1 kwietnia r. b. z Wydziału Technicznego Magistratu.

Ileokroć Rada Miejska stolicy obraduje nad sprawami, dotyczącymi bezrobocia lub pracowników, Ratusz warszawski znajduje się pod szczególnie troskliwą opieką policji. Tak samo było i wczoraj. Przed Ratuszem ustawione były gęste posterunki policyjne, aby przypadkiem nie zebrał się bezrobotni; w bramie ratuszowej dyżurni policjanci legitymują radnych i dziennikarzy.

Ostrożność swoją władzę bezpieczeństwa posunęły tak dalece, iż w trosce o zagwarantowanie spokoju i bezpieczeństwa obradom Rady, nie dopuszczano do łoża prasowej chłopów redakcyjnych, którzy zgłaszali się po materiał dziennikarski.

Z przeszło godzinę opóźnieniem rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem wiceprezesa Majzla. W sprawie zatrudnienia bezrobotnych przemawiali rad. rad.: Spasiński (Ch. D.), tow. dr. Raabe i inni.

PRZEMÓWIENIE d-ra RAABEGO.

Tow. dr. Raabe w przemówieniu swoim przedewszystkiem odgrodził się od stanowiska chadecji. Sprawa zatrudnienia bezrobotnych musi być załatwiona, niezależnie od tego, czy Magistrat chce ich zatrudnić, czy też nie. Magistrat ma obowiązek zatrudnić w dalszym ciągu tych robotników, którzy przez kilka lat byli zatrudnieni w wydziale technicznym. Magistrat powołuje się na brak pieniędzy, a jednocześnie tenże Magistrat nieprawdopodobnie hojnie obdarowuje warstwy posiadające stolicę, przez chronienie ich przed zwiększeniem opłat podatkowych na rzecz miasta. Z jednej strony toleruje się fakty, że różne osoby kosztem nieomal miasta dochodzą do kamienia, podczas kiedy 1.100 robotników, wraz z rodzinami, ekscytuje się na nędzę głodową.

Panowie z chadecji proponują, aby zatrudnienie dalsze zredukowanych odbyło się kosztem podniesienia ceny mięsa. Podobnej formie załatwienia tej sprawy jesteśmy kategorycznie przeciwni.

Utrzymanie 1.100 pracowników jest nie tylko zagadnieniem moralnym. Jest to zagadnienie gospodarcze, które rozwiązane być musi i pieniądze na zatrudnienie zredukowanych znaleźć się muszą.

NIE ROBIĆ PODARUNKÓW BURZUAZJI.

W dalszym ciągu w dyskusji przemawiał ławnik tow. Alter, który podniósł fakt, iż oszczędnościowe posunięcia Magistratu odbijają się kosztem najuboższych warstw ludności. Obcina się subsydia dla chorych, dzieci, na kolonie letnie itd. W budżecie widnieje suma miliona trzystu tys. zł., jako dopłata dla kamieniczników za czyszczenie miasta. W tych warunkach istnienie podobnej sumy jest zbrodnią.

Magistrat uznał, że kamienicznicy powinni płacić z tytułu podatku od nieruchomości 8 milionów zł. Reakcyjna większość rady zmniejszyła tę sumę do 5 milionów. Z 3 milionów zł. zrobiono podarunek kamienicznikom.

Warszawa spłaca rocznie 30 milionów zł. tytułem zwrotu długów i procentów od zaciągniętych pożyczek. Jeżeli niema pieniędzy na najelementarniejsze potrzeby, należy uzyskać moratorium.

Następnie przemawiali jeszcze ławnicy: Piłacki, Zieliński, poczem Rada przystąpiła do sprawy redukcji pracowników.

W sprawie tej przemawiał w imieniu klubu PPS tow. radny Stefan Haupa.

PLANY REDUKCYJNE.

Tow. Haupa na wstępie stwierdził, że zredukowano dotychczas w Wydz. Oświaty 58 osób, w Szpitalnictwie 50 osób i w Wydziale Zdrowia 60 osób.

Zamiary redukcyjne sięgają jednak kilkuset osób. W wydz. oświaty zamierza się zredukować personel z 600 do 200 osób. Redukcja ma objąć 400 woźnych. Oszczędność, jaką uzyska się drogą redukcji, jest b. problematyczna. Oszczędza się wprawdzie ok. 300 tys. złotych, ale jednorazowo w formie odszkodowania trzeba wypłacić 260 tys. złotych. Dalej zamierza się w Wydz. Szpitalnictwa zredukować 100 pracowników dniówkowych, zatrudnionych dziś przy sprzątaniu szpitali. Miejsce personelu, czuwającego nad porządkiem, mają zająć t. zw. „brygady lotne”, t. j. grupy, które doraźnie będą sprzątały.

Planowane są jeszcze redukcje plac przez skasowanie pracownikom samorządowym dodatku stołecznego.

KRÓLEWSKIE PENSJE MAGISTRATU.

Podczas kiedy płace pracownice wahają się od 123 do 270 zł. miesięcznie, płace członków Magistratu są bardzo wygórowane. P. Prezydent miasta pobiera 4.140 zł. mies., w tem 1800 zł. za godziny nadliczbowe; wice-prezydenci 2.867 zł. mies., w tem 1.170 zł. za godz. nadl.; ławnicy — 1.936 zł. mies., w tem 720 zł. za godz. nadl. Razem sumy za same godziny nadliczbowe stanowią 167.400 zł. Na same rozjazdy Magistrat dysponuje sumą 32 tys. zł. Magistrat płaci za aparaty telefoniczne, ulokowane w mieszkaniach członków Magistratu.

Niemniej wygórowane są pensje dyrektorów przedsiębiorstw miejskich. Pobierają oni pobory mniej więcej następujące:

W dyrekcji wodociągów i kanalizacji dyrektor pobiera 3.246 zł. mies., dyrektor tramwajów 4.060 zł., a wice-dyrektor 2.770, dyrektor gazowni 3.973 zł., a w. dyrektor 2.818 zł. i t. d. Tego rodzaju płace w obecnych czasach są zbyt wygórowane.

REMUNERACJE I FUNDUSZE REPREZENTACYJNE.

Same remuneracje w budżecie miasta stanowią 254 tys. zł. O remuneracjach krąży najbardziej fantastyczne wieści. Brak jest wiadomości o tem, jak ta suma jest rozdzielana.

Fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne w tych ciężkich czasach zmniejszyły się minimalnie w stosunku do roku ubiegłego i stanowią aż 168 tys. zł. Fundusz reprezentacyjny Magistratu stanowi tylko 138 tys. zł. W dyrekcji wodociągów fundusz dyspozycyjny wynosi 18 tys. zł., w tramwajach 27 tys. zł., w rezerwie 3 tys., składy opałowe, dom składowy dysponują sumami w wysokości 1000 zł.

Na przejazdy, podróże, delegacje asygnuje się 406 tys. zł. Pozycje te winny być zbadać pod kątem celowości.

SAMOCZODY... SAMOCZODY...

Skandaliczną pozycję w działalności Magistratu stanowi gospodarka samochodowa. W wydziale technicznym jest 10 aut, z tego 4 auta osobowe, których utrzymanie kosztuje 32.400 zł. rocznie, 1 auto „Citroen” kosztuje 6.000 zł., 5 aut półciężarowych kosztuje 32.700 zł. rocznie.

Przejazdy samochodami różnych dygnitarzy kosztują wydział ponadto około 4 tys. zł. I dzieje się to w warunkach, kiedy wydział rozporządza 9 autami.

W wydziale szpitalnictwa, który wyodrębniony został niedawno, jedną z pierwszych czynności było kupno samochodu za 11 tys. złotych.

W tych warunkach podobna gospodarka automobilowa musi być poddana gruntownej rewizji, gdyż tak dalej być nie może.

Następnie mówca, przechodząc do sprawy Zakładów oczyszczania miasta, stwierdza, że podczas, kiedy koszt własny oczyszczania 1 mtr. kwadr. wynosi 1 zł. 70 gr., Magistrat otrzymuje za to od kamieniczników tylko 85 gr. W ten sposób obdarowuje się kamieniczników sumą 1.168.000 zł., które idą z funduszy pracowników.

Dziś, kiedy stoimy pod groźbą załamania się gospodarki miejskiej, musimy zmusić właścicieli nieruchomości do płacenia pełnej należności za oczyszczanie miasta.

Niewiele lepiej dzieje się z kanałami. Kamienicznicy nie dopłacają Magistratowi przeszło 3 miliony złotych.

W końcu przemówienia swojego tow. Haupa zgłasza szereg wniosków, m. in. w sprawie ekasowania dodatków funkcyjnych dla dygnitarzy miejskich, ekasowania 167 tys. przyznanych członkom Magistratu za pracę w godzinach nadliczbowych, ustalenia maksimum pensji dyrektorskich, ekasowania funduszy dyspozycyjnych i reprezentacyjnych o 50%, zmniejszenia aut, funduszy na przejazdy, obciążenia kamieniczników tymi sumami, jakie powinni wpłacać, jak np. za kanały, za wodę itd.

W czasie przemówienia tow. Haupa kilkakrotnie dochodziło do starć ostrych między mówcą a prezydentem miasta inż. Słomińskim.

Po przemówieniu rad. Stanisłkisa, zabrał głos prez. Słomiński, który w bardzo niewybrednej, a mało kulturalnej formie usiłował polemizować z wywodami tow. tow. Hapy, Raabego i Altera.

W replce swojej poświęcił p. Słomiński dłuższy wstęp stanowił prasy, która w olbrzymiej swojej większości zajmuje krytyczną stanowisko wobec gospodarki magistrackiej. I tutaj p. prezydent nie mógł opanować swojej elokwencji i dał upust nienawiści do prasy i dziennikarzy, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku poddają gospodarce Magistratu kontroli opinii publicznej.

Słusznie też tow. Raabe w końcowym przemówieniu potępił niekulturalną formę wystąpienia p. Słomińskiego.

W głosowaniu spraw pracowniczych właścicieli nie załatwiono. Przyjęte wnioski skierowane zostały do Magistratu, który ma w ciągu dwóch tygodni przedłożyć Radzie projekty zatrudnienia bezrobotnych.

Wniosek tow. Haupa o wyłonienie komisji dla zbadania rozrzućnej gospodarki Magistratu zjednoczona większość reakcyjna odrzuciła.

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kł... Perlicka

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (snecl. chonieczne), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przegląd: 9-2 i 4-9. PORADZ. zł. 4

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi na tryper i syfils. Przyjmuje 9 r. - 9 w.

Dr. med. S. JERUŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej

Porady eugeniczne w zakresie seksuologii. SZKOLNA 8 Godz. przyj.: 1-2 i 5-7.

204 konfiskata „Robotnika”

Wczorajszy numer „Robotnika” został znowu skonfiskowany; tym razem za cztery ustępy artykułu wstępnego.

Jest to 204 konfiskata „Robotnika” za czasów „sanacyjnych”.

Obniżka płac w rolnictwie

Orzeczenie komisji arbitrażowej

Onegdaj komisja arbitrażowa, powołana przez ministra Pracy i Opieki Społecznej dla ustalenia nowych warunków płac w rolnictwie na terenie pięciu województw centralnych, wydała orzeczenie, na mocy którego robotnikom dniówkowym II-iej i III-iej kategorii zmniejszono płace w pierwszej grupie powiatów od 15 do 20 gr. i robotnikom sezo-

nowym od 10 do 20 gr. Ordynariuszom w I i II grupie powiatów zmniejszono ordynaryj z 15,5 kwintala do 15 kwintali, liczbę ziemniaków, otrzymywanych przez ordynariuszy, ustalono na 15 kwintali oraz przyznano im pod uprawę ziemniaków 30 arów gruntu. Płace pozostałych kategorii robotników nie uległy zmianie. (PAT).

Proces Gorgonowej

P. A. T. donosi ze Lwowa:

Rozpoczęty w poniedziałek o godz. 9 rano proces przeciwko Emilii Gorgonowej budzi wielkie zainteresowanie. W sali rozpraw wszystkie miejsca, a nawet przejścia między ławkami są szczelnie wypełnione.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 16 stron pisma maszynowego, rozpoczęły się przesłuchiwania oskarżonej, która na zapytanie przewodniczącego stwierdza wyraźnie, że nie poczuwa się do winy.

Oskarżona opisuje przebieg swego życia, krótko — pożycie ze swym mężem Erwinem Gorgonem, a następnie okoliczności, w jakich poznała architekta Zarembe, poczem zeznaje, że w trakcie ich wspólnego pożycia coraz częściej wpływała kwestja ulegalizowania ich związku, którą to sprawę jednak Zarembe pomijał milczeniem, co doprowadziło oskarżoną do tego stanu, iż we

wieżniu ub. r. zagroziła Zarembie, że zastrzeli jego, siebie i ich wspólne dziecko, jeśli Zarembe nie przystąpi do procesu rozwodowego ze swą pierwszą żoną. Odląd pożycie stawało się coraz trudniejsze i coraz częściej przychodziło do kłótni.

Krytycznej nocy 30 grudnia ub. r. — Gorgonowa zeznaje, spała ona w swoim pokoju i około północy zbudzona została okrzykami, iż Elżbieta Zarembianka została zamordowana. Oskarżona zaprzecza, jakoby była sprawczynią tego mordu, czkolwiek nie potrafi wyjaśnić ważnych punktów aktu oskarżenia co do wybicia szyby w drzwiach, koszuli nocnej, chusteczki znalezionej w piwnicy oraz świecy, pochodzącej z jej pokoju. O zeznaniach świadków w śledztwie przytoczonych w akcie oskarżenia, mówi, że są one nieprawdziwe, a w końcu oświadcza, że jest niewinna.

Rozprawę około godz. 15-ej odroczone do dnia dzisiejszego.

Sprawa o napad na sanatorium w Miedzeszynie

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się onegdaj sprawa o głośny napad na sanatorium imienia Włodzimierza Medena dla dzieci w Miedzeszynie.

Na ławie oskarżonych znalazło się 24 oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzuca napad zbrojny na sanatorium, strzały, zniszczenie dynamo maszyn, zdemolowanie sanatorium i poranienie personelu sanatorium.

Stan faktyczny sprawy przedstawia się jak następuje: w sanatorium, dającym schronienie 150 dzieciom robotniczym — prowadzaniem wzorowo przez znanych działaczy bundowskich znajdowało się 6 służących, zaangażowanych przez związek bundowski służby domowej. Po pewnym czasie 2 służące, pod wpływem przedstawicieli komunistycznego związku służby domowej zaczęły wysuwać żądania, na które zarząd sanatorium nie mógł się zgodzić.

W myśl życzenia związku służby domowej, przez który służące zostały zaangażowane, zarząd dał służącym należne im odszkodowanie i wymówił im pracę. Służące oświadczyły jednak że nie mają zamiaru odchodzić i nie mają zamiaru pracować. Sabotaż trwał przez 3 tygodnie i dał się boleśnie odczuć choremu dzieciom. Sytuacja stawała się wprost nie do wytrzymania, wo-

bec czego, oburzeni tem niespołecznym zachowaniem się służących, robotnicy bundowcy przybyli z Warszawy i nie wpuszcili służących do sanatorium.

W kilka dni potem pracownicy sanatorium ujrzeli nagle nadciągającą ku sanatorium bandę, złożoną ze 150 ludzi. Zawezwanie pomocy policji z Faleńcy okazało się niemożliwe, gdyż telefon został podstępnie przez nieznaną sprawców przecięty. Napastnicy otoczyli sanatorium kołem rzucając w okna kamienie, walc w drzwi i okna drągami. Lekarke, która starała się napastników uspokoić, pobito tak silnie po głowie, iż ta utraciła przytomność. Napastnicy nie zawahali się użyć broni, przy czem strzelano do okien, izb izolacyjnych, gdzie znajdowały się chore dzieci. Na szczęście żadne z dzieci nie zostało rannione. Kula zraniła dozorcę sanatorium. Wędręgo z nauczycieli sanatori-rynych tak silnie pobito, że leżał dłuższy czas chory.

Po zajęciu sanatorium przedstawiało wygląd poprostu rozpaczliwy. Dynamo konieczne dla dostarczenia sanatorium światła i wody uległo zupełnemu zniszczeniu, drągami wybito zgórą 150 szyb, połamano ramy okienne — drzwi uległy.

Sprawa potrwa dni kilka.

L. K.

Katastrofa lotnicza

Na lotnisku firmy obuwia „Bata” koło Żłina wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot firmy „Bata” zmuszony był do lądowania, przyczem nastąpiła katastrofa. Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć.

Grecja znosi parytet złota

Rząd grecki uchwalił zniesienie parytetu złota.

Orkan

w Stanach Zjednoczonych

Wczoraj rano nad stanami TENNESSEE, KENTUCKY i ALABAMA (Stany Zjednoczone) przeszedł orkan, który zmieścił z powierzchni ziemi trzy miasteczka. Okawiają się, że ilość zabitych i rannych jest znaczna, lecz narazie nie można tego ustalić. W stanie Alabama zbiory są zupełnie zniszczone.

Spotkanie Zaleskiego z Brueningiem

Wczoraj o godz. 17-ej p. minister Spraw Zagranicznych Zaleski spotkał się w hotelu „Metropol” w Genewie z kancierzem Rzeszy niemieckiej dr. Brueningiem. Rozmowa trwała 3 kwadransy.

„Oszczędności” magistrackie

W okresie oszczędności budżetowych Magistrat warszawski uznał za możliwe na wczorajszym posiedzeniu wyasygnować 10 tysięcy (!) czemuż aż tyle? na wyjazd dla prezydenta miasta Słomińskiego i wiceprezydenta Biedowskiego do Londynu na Międzynarodowy Zjazd Związku Miast.

Sfałszowana dolarówka a działacz B. B. S.

W ub. sobotę zgłosiła się do Banku Polskiego niejaka p. Czajkowska po odbiór wygranej dolarówki w kwocie 12 tys. złotych.

Okazało się wszakże, że dolarówka jest sfałszowana. Czajkowską poddano rewizji i znaleziono wyciecenia, ile powinna otrzymać za dolarówkę. Wyciecenia te zrobił jej mąż, Antoni Czajkowski. Czajkowską aresztowano męża oddano pod nadzór policyjny.

Ten Antoni Czajkowski jest sekretarzem bebowskiemu związku b. więźniów politycznych; on też był głównym narzędziem B. B. S. do rozbijania klasowego związku pracowników Kas Chorych; jest pono również członkiem okręgowego komitetu B. B. S. Jednym słowem: figura bebowska. I on właśnie wycylił, ile ma otrzymać za dolarówkę, która okazała się fałszywą.

Walne zebranie Warszawskiego Koła Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych

W sobotę, 23 b. m., odbyło się doroczne walne zebranie Warsz. Koła Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, które zgromadziło około 100 członków.

Zebranie zajął prezes Koła, tow. poseł L. Śledziński, na którego propozycję powołano na przewodniczącego zebrania tow. Jana Cynarskiego, na asesorów tow. tow. Landow, działaczkę z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, Tomasza Michalaka i Gnatowskiego, a na sekretarzy tow. tow. Durkę i Skubińskiego. Na honorowego przewodniczącego powołano tow. B. Limanowskiego.

Na początku zebrania uczczono przez powstanie i miejsce pamięci dziewięciu zmarłych członków, a mianowicie: Bohuszewicza Karola, Bielickiego Alfonsa, Koźlickiego Kazimierza, Orłowskiego Jakóba, Ostrowca Adama, Pęczaka Jana, Pogorzelskiego Jana, Roguskiego Konstantego i Wojtaczka Ludwika.

Protokół poprzedniego walnego zebrania, odczytany przez tow. Marję Chodźkową, został bez zmian przyjęty.

Sprawozdanie Zarządu złożył tow. Trzciński, kasowe — tow. Gawroński, komisji rewizyjnej — tow. Porębski, biblioteczne — tow. Krygier, komisji historycznej — archiwalnej — tow. Pietkiewicz, referat ogólny, charakteryzujący działalność Koła i napotymane trudności — tow. Śledziński.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniem oraz w wolnych wnioskach, mówcy omawiali różne potrzeby i bolączki byłych więźniów, którym obecna sytuacja gospodarza szczególnie daje się we znaki, a więc potrzeby pomocy lekarskiej i prawnej, organizację warsztatów, przyjmowanie do szkół dzieci byłych więźniów na prawach dzieci urzędników, przyznanie byłym więźniom

50% zniżki kolejowej, przyjmowanie bezrobotnych byłych więźniów na roboty magistrackie i t. p. Przyjęto również, wniosek wyrażający ubolewanie z powodu wprowadzenia w życie nowego regulaminu więziennego, szczególnie bolesnego dla b. więźniów, którzy przez całe życie walczyli za czasów rządów zaborczych o prawa dla więźniów politycznych, często z pomyślnym skutkiem.

Po przyjęciu przez zebranie absolutorium dla ustępującego Zarządu, wraz z wnioskami komisji rewizyjnej, zmierzającymi do usprawnienia kasowości, wybrano, na wniosek komisji — matki, złożonej z 10 osób, nowy Zarząd w następującym składzie:

L. Śledziński (przewodniczący), K. Pietkiewicz, W. Trzciński, Jan Rutkiewicz, Krygier, Czachorowski i Gawroński.

Na zastępców: Czarnecki, Michałowski i Mańkowski.

Do komisji rewizyjnej: J. Cynarski, D. Jabłoński i A. Porębski, a na zastępców: M. Muszalski i Smerdyńska.

Do sądu koleżeńkiego: Chodźkowa, Król, Krzymowski, Libkind i Fr. Śledziński, a na zastępców: Burchard i Adamowicz.

Przed zamknięciem zebrania wezwano członków do licznego udziału w pochodzie 1-majowym pod sztandarem Stowarzyszenia.

Wybór prezydenta miasta Wilna głosami... B.B

Protest przeciwko bezprawnemu przedłużeniu kadencji Rady Miejskiej

(Kor. własna).

Dn. 25 kwietnia odbyły się w Wilnie wybory prezydenta miasta.

Klub endecki złożył deklarację, stwierdzającą, iż nie weźmie udziału w wyborach, z powodu upłynięcia kadencji Rady Miejskiej, oraz wobec uchwały Rady, domagającej się rozwiązania.

Deklaracja stwierdza, że obecna Rada Miejska istnieje bezprawnie. Po złożeniu tej deklaracji, radni endeccy opuścili posiedzenie.

Radni z PPS i Bundu złożyli oświadczenie, w którym stwierdzają, że ka-

dencia Rady Miejskiej upłynęła przed blisko dwoma laty. Władze nadzorcze ignorują ten fakt, ale uszczuplają prawa Rady Miejskiej, co się wyraża jaskrawo np. w mianowaniu t. zw. delegata „oszczędnościowego” przy Magistracie. Kluby radnych PPS i Bundu udziału w wyborach nie wezmą, gdyż byłoby to legalizowaniem bezprawia.

Na prezydenta wybrany został awanturnik Maliszewski (BB) głosami BB. żydowskiej burżuazji i „skrajnie” lewicowego klubu z p. Zasztowtem na czele.

Zdecydowana postawa przedstawicieli robotników na Pomorzu

zapobiegła 20 proc. obniżce płac

(Kor. własna).

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o wyniku rokowań zarobkowych w przemyśle i handlu ziem północno-zachodnich. Oto szczegóły:

Zrzeszeni w Centralnym Zw. Pracodawców ziem zachodnich przemysłowcy, wzorując się na „Lewiatanie” i baronach węglowych, wypowiedzieli w Wilje Nowego Roku umowę dla przemysłu i handlu, oraz dla zawodu budowlanego, które to umowy obowiązywały na całym Pomorzu, Bydgoszczy i nizinie nadnoteckiej.

Po drugiej wspólnej konferencji, przemysłowcy wysunęli żądanie obniżki płac o 20 do 30%.

Ponieważ Związki pracownicze na takie postawienie sprawy się nie zgodziły i przeciwko temu stanowczo zaprotestowały, a ingerencja trzech Inspektorów Pracy (z Poznania, Torunia i Bydgoszczy) nie doprowadziła do zlikwidowania sporu, Centralny Związek Pracodawców poddyktował swoim członkom samowolnie jednostronną nową taryfę płac, obniżającą o 20 do 30% dotychczasowe zarobki i wezwał członków Związku okólnikiem specjalnym, by, celem wprowadzenia nowej taryfy, pracodawcy wypo-

wiedzieli pracownikom pracę na 14 dni, po upływie którego to terminu mają przyjmować pracowników na nowych warunkach.

Sprawa ta wywołała wśród zainteresowanych zrozumiałe oburzenie i protesty, co spowodowało ponowną ingerencję Inspektorów Pracy. Ale i tym razem do porozumienia nie doszło, wobec czego ustalono prowadzenie dalszych układów bezpośrednio między związkami. Na podstawie tego, przedstawiciele Związku pracodawców zobowiązali się wstrzymać z wprowadzeniem w życie okólnika o obniżce zarobków do czasu załatwienia sporu.

Po dwukrotnej konferencji strony zgodziły się na 5% obniżkę płac, przy czym nowe stawki mają obowiązywać od 18 kwietnia r. b.

Samobójstwo 62-letniego inspektora policji w Skolem

Był urzędnikiem od przeszło 40 lat

W Skolem zaszedł wypadek zagadkowego samobójstwa.

Inspektor policji miejskiej i naczelnik straży pożarnej, 62-letni Kazimierz Motyka, spełniający swe obowiązki od przeszło 40 lat, przybył w poniedziałek rano o godz. 8-mej, jak zwykle, do biura w magistracie i tutaj wyrzucił do siebie pięciokrotnie z karabinu. Śmier-

nie jest tajemnicą, w jaki sposób organizowane były „obchody imieninowe” w dn. 19 marca. Między innymi opowiadają nam o następującym fakcie:

W jednym z powiatów woj. kieleckiego werbowano ludzi na gwałt do „Strzelca” placąc kosztą przewozu, utrzymanie przez 3 dni i jeszcze po 10 złotych na rękę — byleby tylko wzięli udział w wielkiej „uroczystości”.

Z powodu rozpraw o obrazie Piłsudskiego

Urzednik kolejowy oskarżony o zniewagę portretu

Pisma bydgoskie donoszą:

W Sądzie Grodzkim w Czersku, toczyła się rozprawa przeciwko wyższemu urzędnikowi kolejowemu o obrazę Piłsudskiego. Szczegóły tej rozprawy są następujące:

Na ławie oskarżonych zasiadł zawiodca odcinka drogowego w Czersku, obecnie przeniesiony do innej miejscowości Pomorza, p. Sielecki. Oskarżony był o to, że w pewnej restauracji w Czersku miał się dopuścić obrazy Piłsudskiego przez rzekome wypowiedzenie słów do właściciela restauracji p. Szewla: „Jeżeli pan tego drania nie zdejmiemy, wówczas ja i inni przestaniemy odwiedzać lokal pański”.

Według aktu oskarżenia słowa te odnosili się do wiszącego na ścianie w lokalu portretu Piłsudskiego.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, stwierdzając, że podobnych słów nie wypowiadał.

Następnie przesłuchano restauratora Szewla z Czerska. Zeznał pod przy-

No, i zorganizowano taką „uroczystość” w miasteczku powiatowym na Rynku...

Aluści, gdy przyszło do składania przysięgi (na wierność i t. p.) z pośród kilkuset „Strzelców” wystąpiło 30.

Inni patrzyli po sobie, nie rozumiejąc, boć nie mówiono im przy angażowaniu, że i to należy do ich obowiązków...

Charakterystyczny obrazek!!

się, że nie może stanowczo twierdzić, czy oskarżony wypowiedział podobne słowa. Bardzo często goście domagali się usunięcia portretu Piłsudskiego z lokalu. Na zapytanie sędziego Majcherkiewicza, świadek wyjaśnia, że żądanie usunięcia portretu Piłsudskiego wzbudziło wesołość w lokalu i posypały się kpiny pod adresem portretu. Nigdy nie zauważył wśród gości oburzenia z powodu takiego postępowania innych gości.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów winy. Koszta ponosi Skarb Państwa.

Odskonięcie sztandaru P. P. S.

w Nowym Chrzanowie

(Kor. własna).

W niedzielę odbyło się w Nowym Chrzanowie odsłonięcie sztandaru P.P.S. W czasie b. trudnych warunków dla klasy pracującej, towarzysze w Nowym Chrzanowie, wśród których na przeszło 50 członków partii tylko 3 pracuje, dali piękny przykład przywiązania do Partii, fundując wielkim wysiłkiem widomy czerwony znak walki robotniczej. Uroczystość zgromadziła około 400 mieszkańców kolonii. Lokal Komitetu okazał się za ciasny na pomieszczenie tylu ludzi, to też odsłonięcie odbyło się pod gołym niebem. Przewodniczył tow. J. Wojciechowski. Przemawiali tow. b. pos. Adam Pragier, niezmordowany przewodniczący Komitetu P. P. S. w Nowym Chrzanowie, tow. Antoni Ruszkiewicz, oraz przedstawiciele dzielnic P. P. S. w Warszawie: Wola-Czyste i Jerozolimny, a także tow. Antoni Góralczyk imieniem Organizacji Młodzieży T. U. R.

Uroczystość została uświetniona występem młodego, ale bardzo pracowitego i rojącego znaczące nadzieje zespołu artystycznego, który pod kierownictwem tow. Góralczyka, wykonał „Wojnę” — Szymańskiego oraz „Oleandry” i pieśni robotnicze.

Wysoko w rękach chorążego, tow. Kwietniaka, w potokach słońca, ponad głowami setek uczestników odsłonięty zaopotał czerwony sztandar P. P. S. Nie zawiedzie zaufania, jakie pokłada w nim klasa pracująca Polski.

Po południu odbyła się w Nowym Chrzanowie zabawa ludowa.

Kino ŚWIATOWID

Marszałkowska 111. Początek 6, 8, 10. Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane

Mar'ena DIETRICH

Anna May Wong i Clive Brook

w superfilmie produkcji 1932, osnutym na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim

SHANGHAI-EXPRESS

HOLLYWOOD

Główny arcyfilm

„ZEMSTA NIETOPERZA”

Dzieje intymnego flirtu arystokraty rosyjskiego i pokojówki. W rolach głu

IWAN PETROWICZ

ANNY ONDRA

Muz. Jan STRAUSS. Rez. Karol Lamac

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne

WIELKA Filarmonia

Wielka Filarmonia

Iwan MOZZUCHIN

genjalny tragik w filmie z życia ludzi bez przeszłości p. t.

SIERŻANT X

100-procentowy dramat

ulubieniec kobiet i mężczyzn

HARRY PEEL

w swym najnowszym filmie

i pierwszym dźwiękowcu

WSZYSTKO dla DZIEWCZYNY

STAN POGODY

Przewidywany stan pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym, naogół umiarkowanym. Chłodno, nocą przymrozki, dniem temperatura około 9 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Z WZCZORAJSEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8,89.
Dewizy: Belgia 124,85; Holandia 361,00; Londyn 32,65; Nowy Jork 8,903; Nowy Jork (kabel) 8,908; Paryż 26,37; Szwajcaria 173,25; Sztokholm 163,50; Włochy 45,90.

UCZEN (lat 18) szkoły rysunkowo - malarzkiej i rzeźbiarskiej, znający robotę kamieniarsko - alabastrową i sztucznych marmurów (stufików) — z braku funduszu utrzymania prosi o jakakolwiek pracę, może być i gońca. Łaskawe zgłoszenia pod „Uczeń” do „Robotnika”, Warecka 7.

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7. Początek 6, 8, 10. Wspaniałe arcydzieło z życia obecnej Rosji Sowieckiej p. t.

W Szponach CZERZEWYCZAJKI

W rol. Kay Johnson (Bohaterka filmu główny: „Madam Szatan”) i Neil Hamilton

„Purpurowa Gondola”

historia niesamowitych wiewiór szlachetności i zbrodni. W rolach głównych Dorothy BOUCHIER Józef SCHILO RAUT.

KINO KOMETA

Początek 5. Niedz. g. 3. Chłodna 47 A

Na scenie występy artystów.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek seansów: 6, 8, 10.

KSIĄŻE BOUBOULE

MUZYKA TEMPO HUMOR DOWCIP

i wreszcie

GEORGE MILTON we własnej osobie.

Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr., 1 zł. — i 1 zł. 120

COLOSSEUM

początek 6, 8, 10

Ceny od 1 zł. NA EKRANIE LUPE VELEZ

„Nenita Kwiat Hawanny”

NA SCENIE: Pierwszy raz w Warszawie

ŚWIATOWEJ SŁAWY ATRAKCJE

MAŁA SALA: „PARADA HIZOŚCI”

W r. gl. Mac Donald i Maurice Chevalier

Cena zł. 1 i 1.50.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PORAŹKI SZERMIERZY POLSKICH W BUDAPESZCIE.

W Budapeszcie rozegrane zostały zawody szermiercze na szable o mistrzostwo Węgier przy udziale najwybitniejszych szermierzy polskich. Niestety, nasi zawodnicy: Segda, Sobolewski i Suski odpadli już w pierwszych eliminacjach. Segda, który był zaproszony do rozgrywek finałowych, zajął 9-e miejsce, bijąc Petschauer'a 5:3, Schredera 5:4, Rozgony'ego 5:4.

W mistrzostwach pierwsze miejsce zajął Piller przed Kabosem i Nagym.

NIEPOWODZENIA SZAMOTY W PARYŻU.

W niedzielę rozegrane zostały w Paryżu wielkie zawody kolarskie i motocyklowe w Parc du Prince, w obecności kilkudziesięciu tysięcy publiczności.

Wielką nagrodę w zawodach kolarskich Wiktora oddeł zdobył znakomity kolarz francuski, Michard, przed mistrzem świata, Falk Hansenem (Danja).

Były amatorski mistrz Polski, Szamota, debiutował w zawodach tych, jako zawodowiec z małym powodzeniem. W pierwszej serii Szamota przyszedł drugi za Francuzem Gerandim. W repechage'u Polak odpadł do Francuza Marcel.

KATASTROFALNA KLESKA WĘGIER. W meczu międzypaństwowym Austria — Węgry, Węgrzy ponieśli katastrofalną klęskę 8:2 (4:2).

WARSZAWSKA YMCA. ZWYCIĘŻA POZNANSKICH ZAPASNIKÓW 12:9.

W Poznaniu odbyły się zawody ciężkoatletyczne pomiędzy warszawską Ymcą a miejscowym klubem Sztetker, zakończone zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 12:9.

NEW-CASTLE ZDOBYWCĄ PIŁKARSKIEGO PUHARU ANGLJI.

W niedzielę odbył się na stadionie w Wembley finałowy mecz piłkarski o puchar Anglii pomiędzy drużynami Arsenal i Newcastle.

Zawodom przyglądało się 92 tysiące

publiczności. W łożu honorowej widza mi był król i królowa angielska.

Zwycięstwo niespodziewanie odniósł drużyna Newcastle w stosunku 2:1.

TENISOWE MECZE POKAZOWE W STOLICY.

W niedzielę odbyły się w stolicy pierwsze spotkania tenisowe o charakterze pokazowym.

W zawodach brali udział najlepsi nasi tenisiści oraz przybyli z Niemiec trener Kleinschroth, b. mistrz amatorski Niemiec.

W grze pojedynczej Hebda — Witmann zwyciężył pierwszy po zaciętej walce w stosunku 1:6, 6:2, 8:6. W następnej walce Maks Stolarow, wykazujący wręcz doskonałą formę, pokonał trenera Kleinschrotha w dwóch setach 6:2, 6:3.

Orgie rowerowe

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej nieznanemu rowerzysty potrafił i przejechał 46-letniego Pawła Nowikowa, bez zajęcia (Przemysłowa 5). Doznał on poranienia głowy i czoła, co stwierdził lekarz w ambulatorium Pogotowia.

Zemsta aresztowanego

Posterunkowy Stanisław Kowalczyk, przyprowadził do urzędu śledczego pewnego przestępcę, który w chwili zdejmowania mu kajdanek, wyrwał je i uderzył policjanta w głowę, raniąc dotkliwie. Ranny został opatrzony w ambulatorium Pogotowia.

Napad rabunkowy i postrzelenie

Na przechodzącego ul. Lubelską A. zyka Goldmana (Muranowska 7) napadło wczoraj wieczorem około 10 mężczyzn, wśród nich jakaś kobieta. Napastnicy powalili G. na ziemię, pobili i zrabowali 300 zł. gotówką. Napadnięty wystrzelił 2 razy z rewolweru w górę. Nadbiegły na alarm posterunkowy pochwycił jednego ze sprawców, który podał się za Aleksandra Szerszenia. Pozostali rabusie zbiegli. Gotówki przy S. nie znaleziono.

Zatarg o 200 zł.

Władysław Kędzierzawa, w czasie wysiadania z tramwaju na rogu ul. Uniwersyteckiej i Filtrowej, zgubił 200 zł. Gdy po chwili wrócił się, dobiegła się od przechodniów, iż pieniądze podnieśli idący obok wozów z węglami woźnice: Marjan Wroński i Stefan Kaczmarczyk. Ponieważ nie chcieli oddać pieniędzy—poszkodowana wezwała policjanta, który zaprowadził wspomnianych do komisariatu. Rannego opatrzonego protokół. Epilog rozegra się w sądzie grodzkim.

Postrzelenie

Wczoraj w nocy na rogu ul. Czerniakowskiej i Ludnej strzelał z rewolweru na wiat Edward Aniołkowski. Jedną z kul został ugodzony w prawą nogę stojący przed domem Czerniakowska 225 Zdzisław Darda, lokator tegoż domu. Rannego opatrzonego w ambulatorium Kasy Chorych. Policja 13-go komis. pociągnęła Aniołowskiego do odpowiedzialności.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro — tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
Najnowsze modele zagraniczne.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Uczniowie pod tramwajem

16-letni Henryk Majerowicz, uczeń, czepiając się tramwaju na rogu ul. Młynarskiej i Wolskiej, spadł i doznał potłuczenia, twarzy i rąk. Pogotowie przewiozło chłopca do domu.
— 9-letni Edward Werner, uczeń, również czepiając się tramwaju przed domem Wolska 6, upadł i dostał się pod koła. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną lewej stopy, przewożąc chłopca do szpitala na Czystem.

Remont domów

Odbyła się konferencja porozumiewawcza starostów grodzkich z przedstawicielami urzędu inspekcji - budowlanego magistratu w sprawie tegorocznej akcji remontu domów w Warszawie. Na konferencji tej uzgodniono terminy i porządek wydawanych przez władze nakazów remontowych.

O rozmiarach akcji świadczy fakt, że w r. z. w jednym tylko starostwie grodzkim średniojęko - warszawskim odremontowano 586 domów, a w całej Warszawie około 2.000. W r. b. cyfra ta będzie nieco mniejsza.

Wszystkie roboty remontowe wykonywane są na skutek nakazów. Dobrowolnie nikt do robót tych nie przystępuje. Zresztą tylko w niektórych wypadkach władze zmuszone są stosować sekwestr komornego i wykonać roboty w drodze przymusowej, gdyż w ostatniej chwili, mimo dość licznych sekwestrów, zainteresowani właściciele domów wolą wykonywać roboty we własnym zakresie, a nie dopuścić do przeprowadzenia ich przez Komitet rozbudowy.

Weksel p. pos. Kulisiewicza Magistrat m. Błonia do niego się nie przynaję

W ostatnim numerze „Pracownika Samorządowego”, organu pracowników samorządu terytorialnego, wydawanego przez Związek Pracowników administracji gminnej R. P., czytamy, co następuje: „Dnia 24 marca r. b. kasa spółdzielcza m. Błonia wezwała magistrat do wykupienia w dn. 15 kwietnia weksła na sumę 500 zł., podpisanego przez b. burmistrza Jana Kulisiewicza i ławnika M. Kłaja Pagowskiego. Weksel ten został oddany do inkasa przez wydział porządkowo - admin. Zboru Ewang.-Augsb.

W magistracie zapanała konsternacja. Przewertowano księgi buchalteryjne i stwierdzono, że weksel ten nigdzie nie był zarejestrowany i o istnieniu jego magistrat nie absolutnie nie wiedział — a nawet ławnik Pagowski, którego podpis figuruje na tajemniczym weksle, obok podpisu Kulisiewicza, nie mógł udzielić żadnych informacji, któreby sprawę wyjaśniły. Wobec takiego stanu rze. zy, magistrat m. Błonia na posiedzeniu dn. 6 kwietnia uchwalił zwrócić się z prośbą do prokuratora o przeprowadzenie dochodzenia i ustalenie, z jakiego tytułu kasa miejska została obciążona nieujawnionym do chwili obecnej długiem w kwocie 500 zł., oraz o zabezpieczenie wspomnianego weksła do czasu ujawnienia jego pochodzenia.

Należy się spodziewać, że wyniki dochodzenia prokuratorskiego przyniosą w rezultacie nielada rewelację.

Co słyszał w Warszawie?

W OSTATNIM TYGODNIU zameldowano chorych 313 osób. Najwięcej gruźlicy, bo 126. Na dūr brzuszny — 7. Na czerwonkę (oddawna nienotowaną — 3, na dyfteryt — 23, na odrę — 80, na koklusz 36, na szkarlatynę 15, na włośnicę — 6.

ROZPOCZĘTO ROBOTY BRUKARSKIE w dniu wczorajszym od tego, że na ul. Sekocinińskiej od Szczelińskiej do Skalmierzyckiej układany jest kamień polny, pozbawiony przebrukowania jest ul. Polna i część ul. Grochowskiej. Wielki program brukarski rozpoczęty ma być w przyszłym tygodniu.

GLADJATOR WIELUNSKIEGO oczekuje sprowadzenia na teren parku Ujazdowskiego, w którym pomnik stanie, podstawy granitowej wykonywanej w jednym z zakładów kamieniarskich. Figura odlana jest z brązu. Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie w czerwcu.

MAŁE SAMOCHODZIKI z akumulatorami zostały uruchomione dla dzieci w Ogrodzie Zoologicznym. Szereg atrakcyjnych przyczynił się w kierunku wzmocnienia frekwencji w ogrodzie.

ZABEZPIECZENIE DRZEW na ulicach wymaga urządzenia krat na otwartych częściach chodnika, okalających każde drzewko. Wskutek deptania przy drzewkach ziemi, ubija się i przgniatła korzenie. Drzewka na tem cierpią i nie mogą się rozrastać. Urządzenie krat byłoby pożyteczne, ale jest kosztowne.

Automatyzacja telefonów w centrum miasta

Przełączenie kabli telefonicznych na pl. Zamkowy, ul. Miodowej, Kapucyńskiej, Podwale i w dzielnicy staromiejskiej, spowodowane robotami przygotowawczymi do automatyzowania telefonów w centrum miasta, rozpoczęte w piątek, ukończone było w sobotę wieczorem.

W okresie najbliższych miesięcy co kilka tygodni nastąpić będzie przekładanie dalszych kabli na pozostałych ulicach w śródmieściu i przerwa w komunikacji telefonicznej abonentów, obsługiwanych dotąd przez stację ręczną przy ul. Zielnej.

Nowa godzina zamykania bram

Dowiadujemy się, że poruszona ostatnio na łamach prasy stołecznej sprawa zamykania wczesnego bram domów znajduje swój wyraz w opracowywaniu obecnie rozporządzeniu porządkowym p. Komisarza Rządu. Rozporządzenie to sprawę tę ostatecznie ureguluje bez opierania się na dawnych przepisach b. okupantów. Rozporządzenie to uwzględni potrzeby życia wielkomiejskiego i opóźni obecną godzinę zamykania bram.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin” z Jara-chem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś „Aida”; w roli tytułowej drugi występ znakomitej primadonny p. Wandy Werwińskiej. Jutro ukaże się „Noc w Wenecji”.

TEATR NARODOWY. „Sto dni”.

TEATR NOWY. Codziennie komedia wjska „Młodość szumi”.

W próbach najnowsza sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem”.

TEATR LETNI. Dziś i jeszcze tylko przez kilka wieczorów komedia Ludwika Verneuil’a „Bank Nemo”.

W pełnych próbach scenicznych najnowsza komedia Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedia Shaw’a „Pigmalfion”.

W próbach komedia Nowaczyńskiego p. t. „Komedia amerykańska”.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

W próbach sztuka Marii Kuncewiczowej „Miłość panińska”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś „Listek figowy”.

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów” z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar”.

W próbach ostatnia nowość scen zagranicznych „Kwiat Hawaj” Abrahama.

TEATR „KAMELEON”. Rewja „Walter pod Mesalką”.

TEATR NOWY „ANANAS”. Dziś rewja „Co będzie w maju?”.

Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45—11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Muzyka z płyt. 12.20 — 12.25 Komunikat PIM. 12.35 — 12.45 Muzyka lekka (płyty). 12.45 — 12.55 Utwory na organy (płyty). 12.55—13.05 Komunikat gospodarczy. 13.05 — 13.10 Komunikat harcerski. 13.10 — 13.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 13.15 — 13.20 Odczyt dla maturzystów. 13.20 — 13.25 Komunikat dla żegluga i rybaków. 13.25 — 13.30 Odczyt dla maturzystów. 13.30 — 13.35 Komunikat PUWF. 13.35 — 13.40 „Wśród książek”. 13.40 — 13.45 Orkiestra Jacka Payne (płyty). 13.45 — 13.50 Lekcja języka angielskiego. 13.50 — 13.55 „Krajobraz widziany przez soczewkę”. 13.55 — 13.58 Koncert orkiestry P. R. 13.58 — 13.59 Rozmaitości. 13.59 — 14.05 Komunikat rolniczy. 14.05 — 14.10 Wiadomości sportowe. 14.10 — 14.15 Melodie z filmów dźwięk. (płyty). 14.15 — 14.20 Prasowy Dziennik Radiowy. 14.20 — 14.25 Koncert kapeli „Wolga” z cukierni Ziemiańskiej. 14.25 — 14.30 Kwadrans literacki. 14.30 — 14.35 Arje i pieśni w wyk. Matyldy Polińskiej - Lewickiej. 14.35—14.40 Recital skrzypcowy Henryka Marteau. 14.40 — 14.45 Dodatek do Dziennika Radiowego. 14.45 — 14.50 Komunikaty. 14.50 — 14.55 Odczyt w jęz. angielskim p. t. „O polskim przemysle naftowym”. 14.55 — 15.00 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

TEATR MIGNON. Rewja „Stójcie! Mignon z listkiem figowym”.

TEATR IM. STEFANA ZEROMSKIEGO na Żoliborzu: „Widowisko Rybaltowski”.

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH” (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik”.

TEATR DOM ŻOŁNIERZA (Praga, ul. Zygmuntońska 3). Dziś o godz. 8 wieczorem odegrane zostanie „Zaczarowane Koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla z ilustracją muzyczną.

Dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W szponach czerezwyczaiki”.

APOLLO: „Puszcza”.

ATLANTIC: „Godzina z tobą”.

BAJKA: „Cudowny eliksir” i „Bohater-eki patrol”.

COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany”.

W małej sali: „Parada miłości”.

CASINO: „Obycm wolno całować”.

CAPITOL: „Buster i jego żona”.

CRISTAL: „Płajta firmy Cohn” i „Siu, przed prawem”.

CZARY: „Światła wielkiego miasta”.

ERA: „Szyb L. 23” i rewja.

FILHARMONJA: „Sierżant X”.

FORUM: „Wezwoły porucznik”.

HELIOS: „Cham”.

HOLLYWOOD: „Zemsta nietoperza”.

IRA: „Tego jeszcze nie było”.

ITALJA: „Falezywy krok”.

LOTOS: „Cham”.

LUX: „Republika piratów”.

MAJESTIC: „Wszystko dla dziewczyny”.

MARS: „Pod kuratelą”.

MASKA: „X-27”.

MEWA: „Rozwódka” i „Pocałunek stoi ca”.

MIĘSKI: „Książę Boubole”.

PAN: „Buster się żeni”.

PALACE: „Hotel Atlantic”.

RIVIERA: „Cham”.

ROXY: „Dziesięciu z Pawlaka”.

SPLENDID: „Prawo miłości”.

STYLOWY: „Uplór Paryża”.

SPINKS: „Przeczucie”.

SOKÓŁ: „Za kulisami teatru” i „Amor w kole podziemi”.

ŚWIATOWID: „Szanghaj Express”.

TECZA: „Pieśń o atamanie”.

TOMBOLA: „Pocałunek wiosny” i „Harmonia serc”.

UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść”.

URANJA: „Lotnik z Kalifornii”.

WISLA: „Madame Szatan”.

ZNICZ: „Mocny człowiek” i rewja.

Robotnicy popierają swoje pismo

NASZA RURBYKA

Poszukiwanie pracy

PANIENKA młoda, inteligentna, chętnie zjawi się do dzieł. Oferty dla „Pracowitej” do „Robotnika”.

UCZNIOWIE SZÓSTEJ KLASY poszukują lekcji. Tanio. Postępy zapewnione. Dzwonić tel. 301-18 od 3—5.

STUDENTKA POLONISTKA, długoletnia pedagogiczna, udziela lekcji w zakresie 8 klas. Przygotowanie z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

NAUCZYCIEL rutynowany, student WWP, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Wiadomość: Plac Zamkowy 3-5 m. 14.

SZOFRER - INWALIDA W. P. obejmie posadę szofera na wozie osobowym, komunikacyjnym lub ciężarowym. Ma 4-letnią pracę na taksówkach w Warszawie. Oferty pod Szofer-Inwalida do „Robotnika”.

KANDYDAT INŻYNIER leodyjski, naucezyk, udzieli lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty: „Robotnik”, Warecka, „B.B.”.

TECHNIK budowlano - melioracyjny poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik”.

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

JAN WAŚNIEWSKI

Na podszybiu

Powieść górnicza

Skinął na ludzi, sam pomagając mu powstać. Dwóch silnych śleprów ujęło sztygarę pod pachy i wiodło do dyrektorskiego powozu, który przed chwilą wjechał na podwórze. Sztygar opadł na miękkie siedzenie, wyciągając nogi przed siebie i powóz krok za krokiem ruszył ku domowi. Za każdym uderzeniem pulsu Kossobudzkiego łupało w skroniach, w oczach zjawiały mu się białe, a właściwie szare malutkie kółeczka, które, umykając gdzieś w przestrzeń, rozrastały się w wielkie koła i rozrastały w nicość. Mysł pracowała bardzo leniwie... Co chwilę coś zagmerało się niedołącznie w świadomości i niko... Stawinski... Tama... Jaki miły chłód... Pomyłka... Ah, ten Siennicki...

Ogólnym tonem i barwą tych wszystkich myśli, czołgających się z rozleniwieniem dymu tytoniowego, była mętna świadomość, krystalizująca się w zdaniu: „A po tem wszystkim pewno mnie wyleją!”.

Naraz do Kossobudzkiego doleciał odgłos szybko biegających po trotuarze kroków. Odwrócił w tamtą stronę głowę i ujrzał Tadeusza. Chłopak, jak zawsze prosty i śmigi, biegł ku „Wiktorowi”. Byłby pewno nie zauważył ojca i minął go, gdyby nie furman, który zawołał:

— Paniczku, adyć pan stygar tu, w powozie!

Tadek zawrócił raptownie, podbiegł do pojazdu i skoczył na stopień.

— Co ojcu? Zdrow, żyje?

— Tak, synku.

— Co... może ja pomogę, może głowę podtrzymać? — troskał się, niebardzo wiedząc, jak ojcu po-

móc. — Pewno zimno... ja zaraz płaszcz.

— Niel... mam derkę... zaziębisz się.

— Ależ tak, jest zimno.

Tadeusz zdjął płaszcz i opatulił nim starego.

W domu dopiero przed chwilą dowiedziano się o katastrofie na kopalni. Właśnie wieść tę przyniósł Tadeusz, wracając ze szkoły.

Antonięgo nie było, bo od rana wyjechał w swych wiecznych, a zawitych interesach do Sosnowca. Kobiety przerażały się ogromnie. Maniuta chciała sama pędzić na kopalnię, ale powstrzymała ją ciotka, wołając:

— Pocz ty tam do tłumy? Tadeusz pobiegł, to wystarczy! Przecież i tak nie pomożesz, a on da znać tutaj i bez tego.

Maniuta nie odrzekła nic, tylko skoczyła do swego pokoju zmienić pantofle, aby móc włożyć boty.

Stara panna, skrzyżowawszy na piersiach czerwone, chude ręce, zaczęła chodzić wokół stołu. Patrzyła ona na sprawę zupełnie inaczej, niż młodzi. Przed siedemnastu laty, to jest od śmierci siostry, zamieszkała u Kossobudzkich, dzieląc z nimi dobry i zły los. Kochała się w owych czasach w inżynierze Kwietniewskim, z którym była zaręczona od kilku lat. Jakoś w tym czasie doszło do zerwania. Kwietniewski ożenił się z córką znanego w Zagłębiu dyrektora i wkrótce zrobił świetną karierę.

Dziś sam był dyrektorem „Towarzystwa Eksploatacji Rud i Węgla” w Sosnowcu, dawno pochwawszy teścia. Ponieważ zerwanie zbiegło w to czasie z przyjęciem ciężkich obowiązków wychowywania dzieci siostry, Leokadja związała oba te fakty przyczynowo. Przyszło jej to z tem większą łatwością, że Kwietniewski uszanował pozory i zerwanie wyszło jakby od niej. To, że szczęście przeszło obok, zostawiając ją samotną, przypisywała dobrowolnemu poświęceniu się dla siostrzeńców. Oni i ich

losy przekreślały jej zbieżność na świecie. Kochała też dzieci, jak własne i jeden tylko Tadeusz od najmłodszych lat nie ulegał przemożnemu wpływowi ciotki. Z zupełnym brakiem logiki, właściwym zawłóściom uczuciowym, odpowiedzialnością za swój los nie obarczała siebie, ani zmarłej siostry, ani tem mniej Kwietniewskiego, lecz szwagra, parzyła więc na niego niechętnym okiem. Kossobudzki jakoś nie miał szczęścia w karierze. Niezależny, dawniej nawet zadziorna, nikomu nie czapkował, a przytem i los się na niego zawziął, tak że, mimo swych niewatpliwych zalet, musiał często zmieniać posady, nie bez tego, aby się nieraz nie natykać biedy. Wszystkie pociągnięcia szwagra na szachownicy życia, w których kobieta kochająca dostrzegłaby przejaw pocucia honoru, Leokadja osadzała surowo i potępiała bezapelacyjnie. Patrzyła na szwagra, jak na człowieka lekkomyślnego, bez potrzeby, a jedynie dla dogodzenia swej ambicji, narażającego dzieci na głód i poniewierkę. Nawet czyny, wykazujące bezspornie wielką odwagę i poświęcenie, uważała za niepotrzebne brawurowanie.

Teraz, chodząc wokół stołu, przypominała sobie, jak to cztery lata temu przywieziono szwagra napół przytomnego: ratował górników na „Juliuszu” podczas słynnego tapnięcia i omal sam nie został pod ziemią. „Aby tylko teraz nie było czegoś podobnego, lub — gorszego... Ale on poleci, napewno poleci!”.

Dalsze rozmyślanie przerwał gwałtowny dzwonek u drzwi wejściowych. Maniuta wybiegła otworzyć i wkrótce stara panna dostrzegła w drzwiach postać szwagra, całą czarną od węgla, podtrzymywaną pod pachy przez Tadeusza i furmana.

Ujrawszy ojca, Maniuta cofnęła się nagle, a potem chwyciła jego dłoń i szepnęła:

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, za granicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.